Ner 23. Kraków 29 Stycznia — Sobota. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . . . . złr. 2
„ od 1 Lutego do 31 Marca „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Luty . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Lutego do końca Marca „ 4 c. 50

Kraków 28 stycznia.

Sześciu deputowanych tyrolskich, a między nimi znani powszechnie X. Jäger, X. Greuter i radca Giovanelli złożyło wczoraj mandaty do Rady państwa, zniewoleni niemożnością pojednania konstytucyi z instytucyami Tyrolu, jak to jeden z nich oświadczył. Niemożność ta niepowinna być im atoli pobudką do wystąpienia, albowiem weszli do Rady państwa właśnie dla tego, że pragnęli wpłynąć na takie poprawy konstytucyi, iżby ta nie stała w sprzeczności z duchem instytucyj krajowych, oraz z uczuciami religijnemi ich samych i kraju, którego interesów bronić mieli. Wszakże cała opozycya taki a nie inny cel może mieć, biorąc udział w obradach.

Ale wystąpienie ich z Izby stało się koniecznem z osobistych i formalnych pobudek: z pierwszych, gdyż osobiście zaczepieni w mowie sprawozdawcy wydziału adresowego, bronić się nie mieli sposobności, skoro sprawozdawca zabiera głos ostatni, a bar. Tinti korzystał z tego prawa regulaminu, aby rzucać obelgi na osoby posłów, a oraz draźnić ich uczucia religijne i patryotyczne; z formalnych zaś pobudek, gdyż prezes izby zawsze tak dbały o obronę przepisów przyzwoitości, że tak powiemy parlamentarnej, ilekroć rzecz tyczyła się członków większości, ani razu nie powstrzymał sprawozdawcy od miotania pocisków nie tylko na osoby, ale i na całą prowincyę, na jej sejm.

Środek pozbycia się opozycyi w izbie, obrany przez bar. Tintego, okazał się tym sposobem skuteczny; nie możemy go pochwalać pod względem politycznym, uznajemy go pod względem interesu fakcyi jako dogodny, ale też właśnie dla tego należało deputowanym tyrolskim zrobić go bezskutecznym. Nie zostawiono im sposobności dania odpowiedzi na zarzuty wypowiedziane zwłaszcza tonem szyderczym; ale rzeczą było zaczepionych przymówić się pod formą znanej w regulaminie kwestyi osobistej, co też zastrzegł sobie jeden z zaczepionych posłów, a w tem zastrzeżeniu mógł sobie był zachować szczegółowe odparcie zarzutów do czasu szczegółowych obrad nad adresem. Zamiast jednak odpowiedzi, sześciu deputowanych tyrolskich opuściło izbę, a nazajutrz, to jest wczoraj złożyło mandaty. Nie znamy jeszcze motywów tego złożenia, ale nie uważamy kroku tego za właściwą odpowiedź. *Les absents ont tort.*

Nie będziemy tu powtarzać tylokrotnych dowodzeń naszych o abstencyi. Uchylenie się od udziału miało wtedy tylko wagę politycznego faktu i jego doniosłość, gdy pozwalało niedopuścić do uchwalenia konstytucyi grudniowej. Dziś ono nie wystarczy; dziś powiększając szeregi Czechów nie sprowadzi się jeszcze zmiany konstytucyi, lecz ułatwi jedynie robotę większości majoryzującej uchwałami swemi mniejszość coraz bardziej malejącą.

Owszem, zadaniem było posłów tyrolskich i jako deputowanych i jako kapłanów, przyjąć walkę w obronie kościoła przez liberałów i biórokratów wyszydzanego, w obronie prawdziwej wolności przed napaścią frazeologów i faryzeuszów politycznych, a przyjąć walkę i na tak niedogodnej arenie jak izba niższa Rady państwa, a to tem więcej, iż nie mogło im być tajnem, że wśród przesilenia ministeryalnego, jakie wciąż trwa, mogą się stać niezbędnymi jako dzielni obrońcy praw i swobód swojego kraju i swojej wiary.

Krok ten ich może wywrzeć wpływ bardzo niekorzystny na stanowisko opozycyi w Izbie, bo zachęcić gotów do ich naśladowania, zwłaszcza wobec głosów podnoszących się nieprzestannie, iż wyjście z Rady państwa jest najlepszą odpowiedzią na całe dzieło reprezentacyi obecnej. Nie przeczymy, że dla wielu może on się uśmiechać, bo jest ponętny, popularny, łatwy, mający pozory poświęcenia bez rzeczywistej jego cechy wytrwałości, a do tego odpowiada widokom pewnego stronnictwa. Wszelako mimo tych wszystkich zachęt, nie pochwalając wystąpienia posłów tyrolskich z przyczyn wymienionych powyżej i w ogóle z zasady wypowiadanej przez nas ciągle, zamiast zachęcać do ich naśladowania, musielibyśmy się zdobyć ponownie na wszystkie argumenta przeciw opuszczeniu izby, przeciw abstencyi. Jeśli ich nie powtarzamy, czynimy to zarówno dla tego, że sądzimy, iż są znane, a powtóre, że byłyby one dziś zbytecznemi wobec przesilenia ministeryalnego, jakie wciąż trwa i lada chwila przybrać może bardzo naglący charakter; choćby więc nie było innego powodu, to ten jeden wystarczyć powinien dla pozostania w izbie, żeby być choć pośrednimi działaczami w tak stanowczej chwili.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 27 stycznia.

(*H*) Gorsząca scena, do której dał powód sprawozdawca większości baron Tinti nietaktownem swem postępowaniem, skończyła się dziś złożeniem mandatów i wystąpieniem sześciu deputowanych tyrolskich. Nie dzieląc nawet zapatrywań X. Greutera i towarzyszy, każdy człowiek sumienny traktowanie Tyrolczyków ze strony p. Tintego musi nazwać nie tylko szorstkiem i nieparlamentarnem, ale nawet zuchwałem. Nie dziwię się oburzeniu pp. Greutera, Jägra i Giovanellego na zarzut, że nie mają ojczyzny i Cesarza, zwłaszcza skoro pierwszy piastuje godność profesora w uniwersytecie w Inspruku, drugi profesora w Wiedniu, ostatni godność radcy sądu wyższego w Inspruku, a już jako tacy zaprzysięgli wierność monarsze i jego dynastyi. Dziś więc Giovanelli złożył ostre oświadczenie w swojem i towarzyszy swych imieniu, że niechcą dłużej być świadkami, jak nimi Izba poniewiera, niechcąc swych najświętszych uczuć kłaść na ołtarzu ministeryalnej bezmyślności (*Gedankenlosigkeit*), uważając system obecny za zgubny, składają mandaty a krok swój bliżej usprawiedliwią w sejmie Poczem opuścił Izbę p. Giovaneli a za nim weszli deputowani Greuter, Jäger, Brader, Wiesler i Planer. W izbie zasiada 9 Tyrolczyków, 6ciu niemieckich i 3 włoskich. Ostatni pozostali (Leonardi, Prato i Degara), w ich imieniu oświadczył Leonardi, że nie czując się dotkniętym słowy p. Tintego i nie dzieląc zapatrywań p. Giovanellego i towarzyszy, zostają w Izbie.

Wyjście sześciu Tyrolczyków jest wypadkiem, nad którym nawet najwięksi ich przeciwnicy mocno ubolewają „*Das schwächt uns stark*“ — rzekł dziś jeden z najznakomitszych posłów niemieckich z lewicy. Najbardziej z kroku tego niezadowolonym będzie Schindler, który na tle mów X. Greutera budował swe mowy, a raczej swe trywialne dowcipy. Może mu zabraknie materyału. Izba czuje, że to pierwszy świeży wyłom w Radzie państwa, że słowo „fikcya“ powiedziane o Izbie coraz większe zyska uprawnienie.

Wobec tego faktu reszta posiedzenia mało przedstawiała zajęcia. Przy ustępie 5tym adresu mówili za większością Dr Waidele, odpierając, ale bardzo słabo, dzielne ataki Dra Czerkawskiego, Zailner, za mniejszością bar. Kotz, hr. Dürckheim, Dr Weigel w uwadze osobistej przeciw p. Waidelemu, wreszcie Dr Rechbauer, oświadczając atoli, że się przy tym ustępie wstrzyma od głosowania.

Po przemówieniu obu sprawozdawców Dra Grocholskiego i bar. Tintego, Izba znaczną większością głosów uchwaliła ustęp 5ty według projektu większości. (Przeciw głosowali Polacy, Słoweńcy, Bukowińczycy i kilku ze środka. Hr. Beusta nie było w Izbie.)

Ustęp 6, 7, 8, 9 wzięto łącznie pod obrady, ponieważ mniejszość w ich miejsce proponuje jeden ustęp. Ustępu tego dzielnie i znakomicie bronił sprawozdawca mniejszości Dr Grocholski. Wykazał, do czego prowadzą owe ustępy adresu większości, które Galicyi odbierają wszelkie nadzieje, bo obietnice czynione tu w Izbie krajowi naszemu mowca nazywa premią dla pozyskania nieobecnych Czechów, premią, której ani my, ani Czesi nie dostaną. Przechodząc do memoryału mniejszości p. Grocholski głosem podniesionym, w tonie poważnym, lecz nie wolnym od ironii ubolewał nad formą konstytucyi, według której ministrowie wojny i spraw zagranicznych nie zasiadają w tej Izbie. Gdyby bowiem zasiadali, mowca zapytałby przedewszystkiem ministra wojny, jakim sposobem mocarstwo, mające 800,000 wojska, dla którego ludność tyle ponosi ciężarów, obawia się prowokacyi Rosyi czując się słabem na przypadek wojny z Rosyą; zapytałby dalej ministra spraw zagranicznych, czy już do tego doszło z monarchią, że wewnętrznych stosunków urządzać nie może bez obawy prowokacyi Rosyi; zapytałby nakoniec, czy w całym układzie monarchii Galicya tak małą odgrywa rolę, że nie warto dbać o rozwój należyty tego kraju i bronić go w razie napaści? Dla siebie mowca na te pytania nie potrzebuje odpowiedzi, ale wobec Izby byłaby ona pożądaną. Ministrowie tu zasiadający tej odpowiedzi niestety dać nie mogą.

Po tej wybornej apostrofie Dr Grocholski wykazał, że wszystkie narodowości, oprócz niemieckiej, są niezadowolone, tak większości, jak mniejszości. Skargi X. Guszalewicza mowca nie rozumie, bo nie wie, w czyjem imieniu padła. Wszak nie w imieniu tych Rusinów, którzy tu już z łona delegacyi naszej przemawiali, wszak nie w imieniu tych Rusinów, co niechcą uznać Rady państwa, bo X. Guszalewicz zasiada w Izbie, wszak nie w imieniu tych Rusinów, co w sejmie lwowskim podali rękę do zgody i czekają postanowień sejmu galicyjskiego. Więc w czyjemże imieniu?! Na to mowca nie dał odpowiedzi.

Obrona ta wniosku mniejszości na nic się nie przydała. Izba uchwaliła wniosek większości.

Jutro zapewne się skończy cała dyskusya adresowa.

Doniesienia moje o nowym memoryale ministrów sprawdzają się w zupełności.

Paryż 23 stycznia.

-i- Rochefort za piorunującą proklamacyę swoją, w której całą rodzinę Bonapartów bandą złoczyńców nazwał, skazanym tylko został na sześć miesięcy więzienia i zapłacenie trzechtysięcy franków. Jest to, jeżeli nie *minimum* kary za tego rodzaju przestępstwo, to coś przynajmniej bardzo tego bliskiem. Wyrachowana ta z pewnością łagodność sądu zraniła do żywego całe radykalne stronnictwo. Przed wyrokiem radykalni zarzucali rządowi, że chce się pozbyć niebezpiecznego przeciwnika, że chce zamknąć usta zuchwałemu reprezentantowi pierwszego okręgu Paryża, i ognistą wymowę jego w wilgotnej ciemnicy zagrzebać; po wyroku znów nie mniej gorzkie robią mu wyrzuty, ale na inny już temat. Na jaki? zgadnąć nie łatwo. Oto radykalni, wszyscy razem i każdy z osobna, czują się obrażeni tym wyrokiem: łaskawość jego poczytują za zniewagę, za ubliżające lekceważenie całego stronnictwa. Rochefort, jako naturalnie główny obrażony, z oburzeniem wykrzykuje w *Marsyliance*: „Dla czego tylko sześć miesięcy, a nie dwadzieścia lat? Od chwili, w której uznano mię za winnego, miłość moja własna nakazuje mi domagać się tego, co mi się należy. Zdaje mi się, że nie przesadzę, jeżeli karę mi przypadającą na lat dwadzieścia ciężkich robót ocenię. Łagodność, z jaką władza traktuje mnie, który dla niéj nigdy nie byłem łagodnym, jest w istocie dziwną, jest obrażającą mnie nawet. *Reforme* i *Réveil* mniéj więcéj w tenże sam przemawiają sposób. *Le Français* dobija jeszcze Rocheforta, powiada bowiem, że Cesarz, gdy nowe prawo prasowe uchwalonem zostanie, z pewnością za dawniejsze przewinienia udzieli amnestyę. Rochefort tym sposobem zamiast być męczennikiem, bezsilnym tylko wrogiem rządu zostanie. *L'Opinion Nationale* szydząc z radykalnych, doradza niedoszłemu męczennikowi, aby od wyroku sądu *a minima* zaapelował, i w wyższéj instancyi wyrok surowszy, odpowiedni do jego politycznéj ważności, starał się uzyskać.

Przytoczyliśmy powyższe szczegóły, charakteryzują one bowiem owo radykalne stronnictwo, zaczynające się dziś tak gorączkowo poruszać, i tak śmiało podnosić głowę. Niezawodnie większa swoboda prasy wiele się przyczyniła do tego; ale taż sama swoboda, jest zarazem lekarstwem na ową chorobę, którąbyśmy *Delirium politicum* nazwali. Zasady i pojęcia rozwijane w dziennikach radykalnych dają poznać do głębi prawie, czem są w istocie owi reformatorowie świata i improwizowani mistrze przyszłości: wystarcza to najzupełniéj, aby ludzi choć szczyptę zdrowego rozumu mających, od tak pojętego postępowego obozu odstraszyć.

Dzień 21 stycznia nowym był okazem owych bratersko postępowych teoryj. Bracia demagodzy krwawą rocznicę ścięścia Ludwika XVIgo wielkim postanowili obchodzić bankietem. Zebrano się w Saint-Mandé i przy brzęku kieliszków wnoszono toasty na cześć Konwencyi, która według Barbesa „wydała w tym dniu wyrok śmierci na wszystkich królów i Cesarzów;“ czytano listy Ludwika Blanc i Mazziniego, i bliskie przyjście powszechnéj Rzeczypospolitéj, na miłości i sprawiedliwości ugruntowanéj wróżono. Obecni koryfeusze radykalnego stronnictwa zapomnieli widocznie, że święcąc z kieliszkiem w ręku rocznicę krwawéj egzekucyi, wyznawaną przez siebie zasadę miłości w bardzo podejrzanem przedstawiają świetle. Ale któżby o logikę się troszczył! Ludwik Blanc potępiając karę śmierci za przestępstwa polityczne, za całkiem ją stosowną uważa, gdy politycznych jego przeciwników dotyka. To samo robią wszyscy francuscy republikanie. Według nich Rzeczpospolita ma prawo wysyłać do Cajenny i gilotynować, ma prawo ogniem i mieczem przeciwników swoich wytępiać; ale owi przeciwnicy tego prawa nie mają. Jest to nielogiczne, oburzające, ale wygodne, i dla tego widać, republikanie tutejsi tak żarliwi przy owej rewolucyjnej tradycyi obstają.

Dziś w południe odbył się pogrzeb słynnego Herzena, który przed miesiącem przybywszy do Paryża dla kuracyi, w piątek o godzinie trzeciéj zrana w skutek choroby piersiowéj życie zakończył. Orszak pogrzebowy był dosyć licznym, koryfeusz bowiem socyalistów moskiewskich wielu pomiędzy francuskiemi radykalistami posiadał przyjaciół.

Nihiliści moskiewscy są tak bliskiemi krewnemi tych ostatnich, i taka pomiędzy ich doktrynami panuje harmonia, że ów związek rażący z pozoru, w gruncie jest naturalnym i najzupełniéj usprawiedliwionym. Radykaliści okazują wprawdzie pewną sympatyę dla Polski, ale z tem zawsze zastrzeżeniem, że Polska godną się wysokiéj ich protekcyi okaże. Jak zaś na tę protekcyę zasłużyć — odgadnąć łatwo: polskich tylko przekonań i zasad wyrzec się trzeba. Dosyć liczne z dziennikarzami i literatami tutejszemi mając stosunki, wiele nieraz arcyciekawych na ten temat nasłuchałem się rzeczy.

Paryż 24 stycznia.

-i- Uwaga publiczna zwrócona dziś jest wyłącznie na wiadomości nadchodzące z Creuzot. Ekonomiczne harce w Ciele prawodawczem znużyły już najwytrwalszych nawet słuchaczy; dyskusye w senacie, pomimo że kwestya Algieryi postawioną była na placu, nie budzą wcale zajęcia: publiczność wie z góry, że w oczach senatu wszystko idzie jak najlepiéj na najlepszym z światów, o opinie więc senatorów nie troszczy się wcale. Marszałek Mac-Mahon w długiéj mowie wykazał rzeczywiście, że stan Algieryi nie jest tak smutnym, jak go przedstawiają, i że koloniści francuscy wcale rozszerzenia swobód nie żądają. Ponieważ członkowie rad jeneralnych Algieryi, chociaż mianowani przez rząd, jednogłośnie z żądaniem rozszerzenia swobód wystąpili, widocznie więc nastąpiła jakaś pomyłka, trudno bowiem przypuścić, aby szanowny marszałek świadomie i umyślnie w podobną popadł kontradykcyą. Lecz mniejsza o to: los Algieryi nie senat, ale Ciało prawodawcze rozstrzygnie.

Z depesz otrzymanych z Creuzot pokazuje się, że grewiści głównie są podniecani przez ajentów, przybyłych z Paryża, i że nawet na podtrzymanie oporu kilka tysięcy franków otrzymali. Przybycie trzech batalionów piechoty i kilku szwadronów ułanów przyczyniło się wielce do utrzymania porządku; niepokojące wieści krążyć nie przestają jednakże, pomimo, że większa część robotników powróciła do pracy, i że tylko mniéj więcéj dwa tysiące zdala się jeszcze od warsztatów trzyma. Cała ta agitacya ma w gruncie charakter polityczny, lubo zręcznie ekonomiczną zasłonięty powłoką. Że zaś ogólnie pewien niepokój panuje obecnie we Francyi, ztąd każdy fakt tego rodzaju powszechną zwraca na siebie uwagę. Gdzie wiele materyałów palnych, tam i najmniejsza iskierka obudza trwogę. Korespondent *Gaulois* depeszą z dnia wczorajszego donosi, iż dowiedział się z pewnego źródła, że o godzinie 2éj po południu aresztowano czterech ułanów, jako podejrzanych o tajemne z grewistami stosunki. Że republikanie wszelkich dziś używają sposobów, aby armię na swoją przeciągnąć stronę, to dla nikogo nie jest tajemnicą; czy im się to udaje, to kwestya. Ważna to jednak wskazówka, daje poznać albowiem, że z pola walki dziennikarskiéj, stronnictwo to na inne pole przejść pragnie, i do zbrojnego przygotowuje się wybuchu.

Ledru-Rollin nie przybędzie do Paryża; uważa że chwila obecna nie jest jeszcze stosowną; tem samem więc i w sprawie rodziny Wiktora Noir nie wystąpi. Śledztwo sądowe, prowadzone przez p. D'Oms wkrótce ukończonem zostanie, sąd jednak najwyższy, *la haute cour*, dopiero w połowie lutego się zbierze. Prawdopodobnie zasiadać będzie w Poitiers lub w Bourges, w każdym zaś razie nie w Paryżu.

Rada stanu obraduje nad projektem prawa, poddającym przestępstwa prasowe pod sąd przysięgłych. Cała trudność zachodzi w tem, kto będzie miał prawo być przysięgłym, i w jaki sposób owi przysięgli mają być wybieranemi. Dotychczasowi przysięgli w sprawach kryminalnych, wyciągani są losem z listy ułożonéj przez merów, a jak w Paryżu dwa tysiące nazwisk obejmującéj. Ściśle biorąc, są to więc przysięgli, przez rząd wybrani. Jeżeliby stosować się do zasady głosowania powszechnego, to należałoby przysięgłych losem z pomiędzy ogólnéj liczby wyborców wybierać; ale rząd na to zgodzić się nie chce, i Ollivier miał stanowczo w radzie stanu oświadczyć, że choć każdy może być wyborcą, nie każdy jednak być przysięgłym powinien. Organa demokratyczne słusznie na to odpowiadają, że kiedy każdy Francuz ma prawo wybierać reprezentantów, a nawet i cesarstwo ustanawiać; jeżeli zdolnym jest w najważniejszych kwestyach politycznych orzekać, to tem bardziéj i w sprawach o zabójstwo, fałszerstwo, obrazę majestatu lub podniecanie do buntu wyrokować może. Trudny to zaiste do rozwiązania dylemat. Ogłaszanie sprawozdań z procesów prasowych pozostanie wzbronionem, tak jak to ma miejsce dotychczas; nowe więc prawo z pewnością zbyt wielkiego nie wzbudzi zapału.

Rzym 24 stycznia.

α Niektórzy z waszych czytelników mogą się zdziwić znajdując w moich doniesieniach wcale co innego niż to co podają telegraficzne depesze ajencyi Havas. Jeśli są jeszcze w wątpliwości i nie spostrzegli dotąd, jak dalece owa ajencya mało o prawdę się troszczy, niechaj czekają cierpliwie, a prawda nie omieszka wyjść na wierzch. Ajencya niegdyś wątpiła aby się znalazło stu ojców gotowych dać swój podpis na *postulatum* względem nieomylności Papieża. Dziś wszystkie niemal dzienniki podają zgodnie ową liczbę, którą od początku wskazałem, to jest około 500 ojców podpisanych. Nie można tu wymagać matematycznej dokładności bo podpisy przez różne osoby się zbierają, a zresztą my niewtajemniczeni możemy tylko to powiedzieć co już powszechnie stało się wiadomem. Ajencya Havas nie szczędzi nawet obelżywych dla soboru wyrażeń, co już powinnoby wystarczyć do odjęcia jej wszelkiej wiarogodności.

Dziś nikt nie wątpi, że owo *postulatum* zostanie przyjęte, i kwestya nieomylności będzie rozstrzygnięta. Dzienniki już podały nie tylko treść dosłowną postulatum, ale i listu doń przyłączonego, podpisanego przez 42 Ojców. Ks. prymas Ledóchowski jest w ich liczbie. Są to nazwiska bardzo poważne z których większa część znajduje się na listach

---

Część literacko-artystyczna.

MAŁO ZNANY POETA.

Stanowisko jego przed ostatniem powstaniem, wygnanie i śmierć.

Ustęp z dziejów spółczesnych południowej Polski.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem w prowincyach wschodnio-południowych starano się spiesznie zaprowadzić *połączone z sobą Towarzystwa rolnicze, aby tym sposobem kraj będący w rozstroju pośród powszechnego bezrządu i grożących niebezpieczeństw, porządnej podać organizacyi.*

Nie ma wątpliwości, iż w Litwie i na całej Rusi polskiej ani właściciele ziemscy, ani tak zwani proletaryusze, *nie myśleli wcale o zbrojnem powstaniu.* Jeżeli były wyjątki pomiędzy tymi, którzy utworzyli *„stronnictwo ruchu“* te były rzadkie i najwięksi zapaleńcy nawet byliby uchylili czoła przed ludźmi rozwagi, gdyby ci mieli dość czasu do pochwycenia steru przewodnictwa w swoje ręce.

Chodziło więc o to, aby uratować Litwę i Ruś polską od prądu w który porywała go warszawska ludność drażniona i do rozpaczy doprowadzona barbarzyńskiem postępowaniem ówczesnej władzy miejscowej. Z drugiej strony godność narodowa mieszkańców Litwy i Rusi oburzoną była oddzieleniem tych prowincyj od administracyjnych reform zaprowadzonych w Królestwie Kongresowem. Położenie było nader trudne!

Zgromadzenie obywateli wołyńskich uchwaliło porozumienie się z Litwą i ze wszystkiemi sąsiedniemi guberniami. Jednocześnie wysłano więc wszędzie w tym celu ludzi godnych zaufania. Zjazd w Kamieńcu-Podolskim wybrał dwóch delegowanych; Ukraina wyznaczyła jednego delegata. Wszyscy zjechać się mieli na 12 kwietnia 1861 roku w Żytomierzu, dla zawiązania jednolitej organizacyi za pomocą połączonych Towarzystw rolniczych, które wprzód jenerał-gubernatorowie po przejrzeniu statutów zatwierdzić przyrzekli. Była to może najważniejsza chwila od której los dziewięciu gubernij zależał.

Nadszedł dzień 12 kwietnia. Delegowani z Podola i Ukrainy przybyli do Żytomierza; obywatele wołyńscy licznie się zgromadzili. Nieszczęściem, z Litwy, Żmujdzi, ani z Białorusi nikt nie przyjechał!

Jak się to stało? pozostaje dotąd tajemnicą. Prawdopodobnie niektórzy marszałkowie gubernialni nie chcieli wysłać delegowanych, inni o żytomirskim zjeździe nie byli wcale uwiadomieni.

Narady w Żytomierzu ograniczyć się musiały do trzech gubernij.

Jednocześnie aresztowano w Żytomierzu kilka osób i bez śledztwa, bez sądu, wywieziono kibitkami W całej prowincyi zaprowadzono terroryzm; więzienia zaczęły się zapełniać. Fotografie pięciu zabitych w Warszawie, czarny ubiór, czamarka były jedynemi przestępstwami. Do kościołów wpadali żołnierze i bagnetami modlących się rozpędzali.

Nagle przychodzi do Żytomierza telegraficzna wiadomość o kwietniowej rzezi w Warszawie. Rozjątrzenie umysłów doszło do wysokiego stopnia. Spodziewano się okropnych skutków takiego postępowania. Delegowani nie wiedzieli co począć? Po długich naradach utworzono komitet złożony z najpoważniejszych ludzi trzech gubernij w celu wyznaczenia dwóch posłów do Warszawy dla dokładnego dowiedzenia się o stanie rzeczy w tej stolicy. Jednym z nich wybrany był Apollon Korzeniowski, który warunkowo przyjął zlecenie, uprzedzając iż w Warszawie zostanie; jakoż przeniósł się tam zaraz w maju na stałe mieszkanie; a towarzysz jego zobowiązał się za powrotem zdać sprawę z ich czynności członkom przestawiającym trzy gubernie.

Ponieważ w Warszawie było wtedy kilka stronnictw, a z Litwą stosunki zostały coraz więcej utrudnione, zaprowadzenie na Ukrainie, Wołyniu i Podolu jedolitej organizacyi o jakiej zamyślano, stało się niepodobnem, pod grozą rozciągniętego wszędzie terroryzmu i dowolnego panowania policyi. Do anarchii moskiewskiej przybyła anarchia polska.

Korzeniowski zaś rozpoczął czynne życie w Warszawie i wszelkich dołożył starań aby nieprzyjazne partye pogodzić. Zjednawszy sobie powszechne zaufanie wywierał wielki wpływ na najruchliwszą część ludności, wszystkich powstrzymując od zamiarów zbrojnego wybuchu, lecz zagrzewając do jednomyślnego, wytrwałego oporu. Wtym celu założył *Komitet centralny.*

Partya sztyletników chciała go zamordować i jak sam mówił cudem tylko został ocelony.

Najusilniej dążył do tego, aby za pośrednictwem dziennikarstwa ześrodkować w Warszawie cały umysłowy ruch wszystkich prowincyj polskich i tym sposobem ogółowi nadać jeden kierunek na podstawie narodowych praw, Polsce przynależnych. Zamierzył z kilku literatami wydawać *Dwutygodnik*; lecz 9go października 1861 roku został porwany z domu i uwięziony w cytadeli pod Nr. 10. Tam napisał *książkę modłów i pacierzy* pod tytułem: *W domu i w świątyni*, z godłem *Morituri vos salutant.* Zimne, wilgotne więzienie w prędkim czasie podkopało jego zdrowie. Reumatyzm i szkorbut, dwie plagi które bez kary śmierci, niezliczoną liczbę ofiar pochłaniają, przyczyniły się do umieszczenia go w szpitalu. Przy najściślejszej rewizyi żadnych papierów u niego nieznaleziono, na śledztwie nie wydobyto żadnego zeznania. Wydano wyrok wskazujący go do *Permu.* Ponieważ wyrok był zbyt długi, sędziowie znudzeni przerwali czytanie i kazali mu się podpisać. „Podpiszę tam — odrzekł — gdzie panowie przestaliście czytać“. Zgodzono się na to i dnia 26 kwietnia kwietnia (8go Maja) 1862 Korzeniowski został wywieziony wraz z żoną i pięcioletnim synkiem, w towarzystwie dwóch żandarmów dla każdego z nich po jednym, pomimo to iż żona jego sama prosiła aby jej pozwolono dzielić los męża. Obchodzono się też z nią jak gdyby była zesłaną za karę.

Przyjaciele jego chcieli go wykraść przed wyjazdem z Warszawy i wszystko do ucieczki ułatwili, ale Apollon stanowczo odrzucił ich dobre chęci, odpowiadając: „Każdy powinien być na swojem miejscu. Wszelkie ofiary dla kraju rozumiem; ale dla jednostki nie powinniście się narażać, a ja niemam takich zasług abyście się dla mnie poświęcali.“

Przejazd Korzeniowskiego przez Litwę był prawdziwym tryumfem. W Białym-stoku na jego spot-

członków wybranych do rozmaitych deputacyi. Choć już je mogliście w innych dziennikach spotkać, przytaczam je na wszelki wypadek.

1. Ballerini patryarcha Aleksandryjski 2. Hassun patryarcha Cylicyi 3. Ledóchowski primas arcyb. Gnieźnieński 4. Arrigoni arcyb. Lukański 5. Zwysen arcybiskup z Bois-le Duc 6. Spaccapietra arcyb. Smirneński 7. Ricciardi arcyb. z Reggio 8. Mardalena arcyb. Korcyry 9. De la Bastida y Davalos arcyb. Meksykański 10. Schaepman arcyb. Utrechtski 11. De Stahl bisk. Wircburski 12. Raes bisk. Strasburski 13. Doney bisk. z Montauban 14. De Preux bisk. Syoński (Sitten) 15. Wicart bisk. z Leval 16. Marilley bisk. Lozanny i Genewy 17. Cantimorri bisk Parmeński 18. Kobes bisk. Modoński *in part.* 19. D'Avanzo bisk. z Calvi i Teano 20. De Montpellier bisk. z Liège 21. Filippi bisk. z Aquila 22. Coixal el Estrade bisk. z Urgel 23. De Agasio bisk. Trydencki 24. Sergent bisk. z Quimper 25. Roullet de la Bouillerie bisk. z Karkassony 26. Plantier bisk. z Nimes 27. Delalle bisk. z Rodez 28. Moretti bisk. z Imola 29. Gasser bisk. z Bressanone 30 Maupoint bisk. z Reunion (S. Denys) 31. Fillion bisk. z Le-Mans 32. De Senestrey bisk. Ratysboński 33. Valenziani bisk. z Fabriano i Matelica 34. Lembo bisk. z Kotrony 35. Wilmer bisk. z Harlem 36. Canossa bisk. z Verony 37. Adames bisk. Halikarnaski *in part.* 38. Pluym bisk Nikopolski 39. Mermillod bisk. Hebroński *ni part.* 40. De Leonrod bisk. z Eystet 41. Gravez bisk. Namurski 42 Heiss bisk. Krosseński.

Ten list wzywa do podpisywania i zbierania podpisów na owo *postulatum*, lub do ułożenia innego postulatum podobnej treści. Jakoż mówią że biskupi włoscy zredagowali od siebie inny wniosek w tym samym celu.

Wniosku nie podpisują kardynałowie, ani członkowie komisyi mianowanej przez Papieża do odbierania wniosków, ani członkowie deputacyi dogmatycznej, mającej tenże wniosek roztrząsać. Tym sposobem nie może się znajdować między podpisanemi znaczna liczba Ojców, o których wątpić nie można że jest za wnioskiem. Zresztą przyjęcie tego wniosku już za rzecz pewną dziś uchodzi. Adres przeciwny biskupów niemieckich, na którym, jak mówią podpisało 42 Ojców, nie był podobno jedynym w tym rodzaju; krążą bowiem, choć niewyraźne pogłoski o drugim adresie francuskim, który zaledwo 25 podpisów był zebrał, i został również zaniechany.

Wszystkie te zaniechane zachody nie przeszkadzają Ojcom żyć z sobą w najlepszej zgodzie, bo żaden z nich nie myśli przy swojem zdaniu się upierać. Dziś wszyscy wspólnie pracują w sprawie dyscypliny, i mowy członków mniejszości, bardzo rozsądne i praktyczne w tym przedmiocie, doskonałe znajdują przyjęcie. Na przedostatniem zgromadzeniu ogólnem przemawiał biskup Orleański, i powszechne pochwały uzyskał. Sprawy dyscyplinarne, o ile wnosić można, skorzej od dogmatycznych postępują, bo coraz nowe *szemata* rozdają. W pierwszym z tych szematów ma być mowa o władzy biskupiej, o synodach prowincyonalnych i dyecezalnych, i o rozmaitych przepisach Soboru trydenckiego w tej mierze, które stosownie do potrzeb czasu mają być zmodyfikowane. W drugim o zarządzie dyecezyi podczas wakującej stolicy biskupiej, o prawie wyboru kapituł, o wikarych kapitularnych i apostolskich.

W tej chwili wyczytuję w *Czasie* telegram zmyślony jakoby z Rzymu, mowa tam o jakowychś niby układach z Rosyą, w których ma brać udział król Pruski, arcybiskup Gnieźnieński i t. d. Czyż godzi się telegrafować *) takie baśnie? Niedawno jeszcze p. Kapnist ofiarował się ze swemi usługami, obiecując wyrobić polskim biskupom z pod rządu rosyjskiego pozwolenie przyjazdu na sobór; ale mu kardynał Antonelli bardzo kategorycznie odpowiedział, że takie pozwolenie na nic by się dziś nie przydało. Biskupi polscy, rzekł kardynał, gdyby tu dziś przyjechali, musieliby dać świadectwo o okropnym stanie prześladowania, w jakim się ich dyecezye znajdują. Wybyście ich za to na powrót nie puścili, i tym sposobem byłoby nadal jeszcze gorzej niż dotąd. Oto prawdziwy obraz stosunków Rzymu z Rosyą.

Kraków 28 stycznia. Podajemy dzisiaj budżet gminy miasta Krakowa na r. 1870 uchwalony właśnie przez Radę miejską, a mianowicie najpierw budżet rozchodów, który obejmuje 45 tytułów,

Radca Muczkowski wniósł, aby tytuły od I do XXIV wyłącznie jako dotyczące wydatków za rządu głównego i jego organów przyjąć bez dyskusyi, gdyż wskutek nowej organizacyi magistratu z d. 1 lipca w życie wejść mającej, wydatki te nie są stałe lecz tylko chwilowe. Rada wniosek ten przyjmuje i przechodzi do następnych tytułów, których sprawozdawcą jest Radca Chrzanowski. Uchwalono co następuje:

Tytuł XXIV. Straż ogniowa 14297 złr.; w kwocie tej zamieszczone są 300 złr. pensyi naczelnika straży ogniowej z dodatkiem 200 złr. na mieszkanie zgodnie z wnioskiem Radcy Rzewuskiego.

Tytuł XXV. Pociągi miejskie 4048 złr. Przy tym tytule przyjęła Rada następujący wniosek sekcyi: aby ściślej zachowywano zasadę administracyjną uchwaloną przez Radę miejską, by wszelkie dostawy i przedsiębiorstwa uskuteczniono w drodze rozpisywanej licytacyi.

Tytuł XXVI. Budowa i czyszczenie kanałów 14,158 złr. Rada kwotę tę przyjęła bez dyskusyi po wyjaśnieniu Radcy Chrzanowskiego, że przeprowadzoną być ma nowa budowa kanałów na Nowym Świecie, Zwierzyńcu, pod Zamkiem i na ulicy Wolskiej.

Tytuł XXVII. Budowa i utrzymanie dróg, mostów, bruków i chodników 30080 złr.; w kwocie tej zamieszczono 4257 złr. na naprawę mostu na Stradomiu.

Tytuł XXVIII. Oświetlenie miasta 21,756 złr. Przy tym tytule przyjęła Rada następujący wniosek sekcyi skarbowej gruntownie uzasadniony przez sprawozdawcę radcę Chrzanowskiego:

Rada miejska wzywa Magistrat, aby baczniej pilnował spełnienia przez Towarzystwo oświetlające gazem, warunków kontraktu, mianowicie przepisów co do czystości gazu, siły światła w latarniach gazowych, terminów zapalania i gaszenia latarń, szczelności rur gazowych, zaprowadzenia ulepszeń w oświetlaniu itd., które to przepisy zawarte są w §§ 4, 6, 9, 11 i 16, oraz, aby za każde niedopełnianie któregokolwiek z tych przepisów ściągał od Towarzystwa kary oznaczone kontraktem, i kwotę z nich powstałą odtrącał od należytości płaconych Towarzystwu przez kasę miejską.

Również przyjęła Rada wniosek Radcy Dra Dunajewskiego, aby podobne polecenie wydać magistratowi co do oświetlenia naftą.

Tytuł XXIX. Czyszczenie miasta 2490 złr.

Tytuł XXX. Upiększenie miasta 3424 złr. Rada przyjęła przy tym tytule następujący wniosek sekcyi:

ustanawia się komitet plantacyjny złożony z kuratora funduszu plantacyjnego i trzech członków Sekcyi I, komitet ten ma nadzór nad utrzymaniem plantacyi i kierunkiem robót.

Tytuł XXXI. Dodatek na utrzymanie kościołów i budynków parafialnych 100 złr.

Tytuł XXXII. Szkoły i muzeum techniczno-przemysłowe 10311 złr. Przy tym tytule przyjęła Rada dwa wnioski następujące:

Wniosek 1szy. Rada miejska wzywa Magistrat, aby się upomniał od Rządu o zwrot dochodów z domu przy ulicy Szpitalnej położonego, własnością miasta będącego i tenuż oddanego w dniu 28 września 1869 r., za cały przeciąg czasu przez który dom ten w posiadaniu swojem rząd zatrzymywał i użytkował.

Wniosek 2gi. Rada miejska poleca Magistratowi, aby postarał się o stanowcze rozstrzygnięcie pytania: kto winien opłacać nauczycieli śpiewu przy szkołach tak zwanych głównych utrzymywanych kosztem Państwa.

Tytuł XXXIII. Dobroczynność 10335 złr.

Tytuł XXXIV. Czynsze z najętych domów 410 złr.

Tytuł XXXV. Procenta od kapitałów dłużnych 616 złr.

Tytuł XXXVI. Podatki i opłaty skarbowe 4140 złr.

Tytuł XXXVII. Dodatek z funduszu miejskiego na utrzymanie c. k. straży policyjnej 8956 złr. Radca Chrzanowski imieniem komisyi skarbowej postawił następujące dwa wnioski, które Rada przyjęła:

Wniosek 1szy. Rada miejska wzywa Magistrat: 1) aby tenże c. k. Izbę obrachunkową zawezwał o szczegółowe udowodnienie ile na dodatek z funduszu miejskiego na policyę corocznie przypada; 2) aby przez wzgląd na oszczędność, Magistrat starał się o szybsze przeprowadzenie sprawy względem uorganizowania miejskiej policyi bezpieczeństwa i porządku na ulicach miasta, oddzielnej od policyi sądowej i politycznej, która pozostałaby na koszcie Państwa.

Wniosek 2gi: Rada miejska wzywa Magistrat, aby upomniał się, iżby straż policyjna płatna w części z funduszu miejskiego, baczniej czuwała nad bezpieczeństwem własności prywatnej.

Tytuł XXXVIII. Spis ludności i pobór wojskowy 2257 złr.

Tytuł XXXIX. Wynagrodzenia dla exekwentów 150 złr.

Tytuł XL. Wydatki kwaterunkowe 22661 złr. Przy tym tytnle przyjęto wniosek: „Rada miejska poleca komisyi skarbowej zaprojektowanie środków, któreby uwolniły miasto od tak wielkich ciężarów kwaterunków".

Tytuł XLI. Wydatki przygodne 1636 złr.

Tytuły XLII. Zwroty dochodów mylnie pobranych — i XLIII: Zwyżki przelane na majątek zakładowy — nic nie preliminowano.

Tytuł XLIV. Wydatki nieprzewidziane 2251 złr.

Od następnego tytułu zaczyna się dział drugi: Wydatki nadzwyczajne.

Tytuł XLV. Na budowę nowych i przeistoczenie istniejących budynków 7408 złr., oraz na wniosek Radcy Muczkowskiego przeznaczono 800 złr. na uporządkowanie dawnych akt miejskich.

Budżet dochodów obejmuje 32 tytułów.

Dział I. Dochody zwyczajne.

Tytuł I. Dochód z gruntów miejskich za obrębem rogatek 966 złr.

Tytuł II. Dochód z gruntów miejskich w obrębie rogatek 1818 złr. Przy tym tytule przyjęto wniosek:

Rada miejska uchwali zawezwać Magistrat, aby o wydzierżawieniu zbioru kasztanów zawiadomił administracyę dóbr książęcych w Pszczynie.

Tytuł III. Czynsze z domów i pomniejszych miejskich nieruchomości 6591 złr.

Tytuł IV. Czynsze z jatek rzeźniczych 3908 złr.

Tytuł V. Czynsze ziemne 800 złr.

Tytuł VI. Czynsze z kramów prywatnych i z placów 1329 złr.

Tytuł VII. Dochód z rzezalni 5150 złr.

Tytuł VIII. Dochód z myta rogatkowego 32500 złr.

Tytuł IX. Dochód z wagi miejskiej 340 złr.

Tytuł X. Opłata od wyrobu miodu 2500 złr.

Tytuł XI. Dochód domu pracy 121 złr.

Tytuł XII. Dochód z bud jarmarcznych 2100 złr.

Tytuł XIII. Dochód z zarobku straży ogniowej — nic nie preliminowano.

Tytuł XIV. Dochód z pociągów miejskich — nic nie preliminowano.

Tytuł XV. Taksy za przyjęcie do gminy 400 złr.

Tytuł XVI. Opłaty za konsensa 19,430 złr.

Tytuł XVII. Taksy za odpisy z dawnych aktów stanu cywilnego 4 złr.

Tytuł XVIII. Opłata pokładnego 300 złr.

Tytuł XIX. Opłaty od zabaw publicznych, muzyk, widowisk itp. 800 złr.

Tytuł XX. Opłata za znaczki od psów 100 złr.

Tytuł XXI. Egzekutne 600 złr.

Tytuł XXII. Kary administracyjne 1000 złr. (Z przypuszczenia w nadziei, że Zakład Tow. Gazowego ściślej będzie dozorowanym.)

Tytuł XXIII. Odsetki od kapitałów 5924 złr.

Tytuł XXIV. Częściowe wynagrodzenie za kwatery dla wojska 14,240 złr. Przy tym tytule przyjęto wniosek:

Rada uchwali zawezwać Magistrat, aby się upomniał z powodu drogości mieszkań o podniesienie miasta Krakowa do wyższej klasy kwaterunkowej.

Tytuł XXVV. Zwroty rachunkowe — nic nie preliminowano.

Tytuł XXVI. Przygodne dochody 670 złr.

Tytuł XXVII. Dochody nieprzewidziane — nic nie preliminowano.

Dział II. Dochody zasiłkowe.

Tytuł XXVIII. Część przypadająca na dochód miasta z opłat konsumcyjnych 126.256 złr.

Tytuł XXIX. Część przypadająca na dochód miasta od wyrobu piwa 5000 złr.

Tytuł XXX. Zasilenie z majątku zakładowego na pokrycie wydatków bieżących — nic nieprelimiunowano.

Tytuł XXXI. Dodatek do czynszów z mieszkań 16,000 złr.

Przy tym tytule przyjęła Rada wniosek Radcy Dra Dunajewskiego: Rada miejska wzywa sekcyę skarbową, aby uwzględniła pytanie, czyby nie można dodatek do czynszu rozłożyć w sposób odpowiedniejszy prawdopodobnym dochodom mieszkańców.

Dział III. Dochody nadzwyczajne. Nic niepreliminowano.

Następnie przyjęła Rada wniosek do postanowień Rady miejskiej względem wykonywania wszystkich uchwał budżetowych. Wniosek ten brzmi:

Rada miejska uchwalić zechce:

§ 1. Właściwa sekcya może wydatek uchwalać, Prezydent wydatkowanie polecać, a Magistrat wydatkować na każdą pozycyę budżetową tylko w granicach budżetem zakreślonych, przy zachowaniu zresztą §§ 64 i 100 statutu miejskiego.

Sekcya skarbowa zważając, że jednak niekiedy trudno naprzód oznaczyć dokładnie kwotę na pokrycie jakiej pozycyi wydatków, i może zdarzyć się przypadek, iż rzeczywisty wydatek musi przenieść sumę na jego pokrycie wyznaczoną; — wnosi:

Rada miejska uchwalić zechce:

§ 2. a) Jeżeli kwota przeznaczona na pokrycie jakiej pozycyi budżetu wydatków zwyczajnych, okaże się niedostateczną, i wydatek rzeczywisty ją przewyższa; w takim razie sekcya własciwa możej upoważnić do pokrycia niedoboru w tej pozycyi nadwyżką kwoty przeznaczonej na pokrycie inne pozycyi wydatku w tymże samym tytule budżetowym; jednak zawsze w warunkach przepisanych w statucie 21 ustępem § 64go.

b) Pokrywanie niedoboru w jednym tytule budżetowym, kwotą przenoszoną z innego tytułu wydatków lub sumą wyznaczoną w tytule XLIV na nieprzewidziane wypadki, może nastąpić tylko za uchwałą Rady pełnej.

c) Również tylko za uchwałą Rady pełnej, nastąpić może wszelki wydatek nadzwyczajny, tojest: albo wydatek nie objęty żadną pozycyą budżetową, albo niedobór w jakim tytule budżetowym, który pokryć można jedynie sumą wziętą z kapitału miejskiego.

d) W budżecie wydatków nadzwyczajnych przenoszenie kwot z pozycyi na pozycyę następować nie może. (*Dokończenie nastąpi.*)

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 15 do 31 grudnia 1869.

Wydział powiatowy w Jarosławiu żądał u Wydziału krajowego poparcia rekursu chrześciańskich członków gminy Radymna w sprawie zaliczania dochodów z budek na rynku w Radymnie i z obligacyi długu państwa do dochodów czysto chrześciańskich. Z powodu mylnego zastosowania §. 68 ust. gm. dotego wypadku Wydział krajowy odmówił żądanego poparcia.

Radzie powiatowej Kossowskiej przyzwolił Wydział krajowy na pobór 12% dodatków powiatowych do podatków stałych.

Wydział krajowy zatwierdził orzeczenie Wydziału powiatowego w Rohatynie w sprawie dyscyplinarnej przeciw naczelnikowi gminy Małny i jego zastępcy, którzy przez Władzę polityczną z urzędu złożeni zostali, uwolnił ich jednak w drodze łaski od nałożonych grzywien, utrzymując w mocy orzeczenie Wydziału powiatowego, iż mają ponieść koszta postępowania dyscyplinarnego.

Wydział powiatowy w Buczaczu zapytuje jak postąpić w obec tamtejszego konwentu OO. Bazylianów, który nie chce wydać aktu fundacyi dla biednych studentów. W odpowiedzi wskazał Wydział krajowy przepisy, wedle których wszelkie sprawy, tyczące się odbioru funduszu ubogich w zarząd reprezentacyi autonomicznych, mają być załatwiane za porozumieniem się Wydziałów powiatowych z c. k. Starostwami,

Wydział krajowy znosi orzeczenie Wydziału powiatowego Zaleszczyckiego i rady gminnej Zaleszczyckiej w sprawie zaprowadzenia 20% dodatku do podatków od gorących napojów, z powodu, że w myśl §. 81 ust. gm. do zaprowadzenia podobnej opłaty potrzebną jest szczegołowa ustawa krajowa.

W sprawie udziału w komitetach subwencyjnych dla spraw rolnictwa postanowił Wydział krajowy uchylić się od mianowania delegata swego z uwagi, że tenże mając głos doradczy i prawo zakładania veto tylko w sprawach subwencyi z funduszów krajowych z powodu szczupłości tychże funduszów nie byłby w położeniu czynienia użytku ze służącego mu prawa.

C. k. Namiestnictwo zapytuje imieniem ministra spraw wewnętrznych o zdanie w przedmiocie zaprowadzenia metryk gminnych a uwolnienia proboszczów od obowiązku prowadzenia takowych. Wydział krajowy odpowiada, że uznając w zasadzie słuszność zaprowadzenia zwłaszcza metryk przynależności, nie może obecnie oświadczyć się za przedłożonym projektem z powodu, że teraźniejsze organa gminne nie dają rękojmi, iżby akta stanu cywilnego przez nie prowadzone, na zupełne zasługiwać mogły zaufanie.

Wydział powiatowy Przemyski rozstrzygnął rekurs wniesiony przeciw orzeczeniu zwierzchności gminnej, nie odsyłając takowego poprzód do załatwienia radzie gminnej, — z tego powodu wnosi c. k. Starostwo powiatowe unieważnienie uchwały Wydziału powiatowego. Wydział krajowy zapytany przez c. k. Namiestnictwo o zdanie w tej sprawie odpowiada, że według brzmienia ustawy Wydział powiatowy powinien był rzeczywiście odstąpić najpierw sprawę pomienioną radzie gminnej.

Na rekurs gminy Rajczy w powiecie Żywieckim przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego, aby oględzin trupów dopełniał osiadły tamże lekarz, a nie osoby niefachowe, zatwierdza Wydział krajowy orzeczenie Wydziału powiatowego w myśl istniejących w tej mierze przepisów.

Zwierzchność gminy Ropczyckiej wniosła rekurs przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego, mocą którego wstrzymaną została licytacya, rozpisana w celu wydzierżawienia istniejącego w Ropczycach 50% dodatku do podatku od trunków spirytusowych. Wydział krajowy zniósł orzeczenie Wydziału powiatowego z powodu, że wspomniana opłata należy do kategoryi opłat wymienionych w § 37 lit. h. ust. gm., i że gmina według brzmienia tegoż § nie potrzebuje w obecnym wypadku starać się o pozwolenie do dalszego jej pobierania.

Dokończenie nastąpi

Wiedeń 27 stycznia. Po skończeniu dyskusyi jeneralnej nad projektem adresu, przemówił następnie Dr Giskra:

Ostatnie dni wyjaśniły wys. Izbie, że w obydwóh memoryałach ministeryalnych jest mowa o rozdwojeniu ministerstwa, a bieg rzeczy od chwili wręczenia podań o dymisyę doprowadził do tego, że jedna część ministrów prowadzi sprawy swoje dalej, prowizorycznie.

Naturalnym wynikiem tego stanowiska jest bierność przy dyskusyi nad projektami adresów w Izbie poselskiej i w Izbie wyższej.

Czy ten nieunikniony skutek jest dla życia konstytucyjnego pożądanym, musi pozostać nierozstrzygniętem, faktem zaś jest, że Korona nie powinna była powstrzymywać się od wywarcia swego wpływu.

W skutek tego ukazuje się rzadkie w życiu parlamentarnem zjawisko, że adresy układają się bez wpływu rządu, że są przeto li tylko dziełem Izb. Bierność ta jednak nie poubawia pojedynczych ministrów prawa głosowania, jako deputowani, i ministrowie będą głosowali za adresem większości, oświadczam to w imieniu nieobecnego prezesa prowizorycznego, ponieważ zgadzają się z nim w całej jego rozciągłości.

Okoliczność, o której mowa, zniewoliła ministrów do pewnego wstrzymania się od dyskusyi nad adresem. I pomimo, że tak często nadarzała się sposobność, jaką nasuwała bogata treścią dyskusya, w której przebija myśl i uczucie, że Austrya musi być utrzymaną, pomimo tej sposobności rząd byłby nieopuścił obranego stanowiska. Nie dla tego, że system konstytucyjny stał się przedmiotem pocisków, gdyż one są właśnie wymierzone tylko przeciw konstytucyi, i nie można dla tego obwiniać ministerstwa, że się stara takową utrzymać, bo ministrowie objęli urzędowanie na podstawie konstytucyi, a od żadnego uczciwego człowieka wymagać nie można, aby się wyparł swego pochodzenia.

Rzeczą będzie nowoutworzonego rządu zająć tutaj silne stanowisko. Mężowie obecnego rządu prowizorycznego nie potrzebowali także przerywać swego milczenia dla tego, że właśnie przeciw niemu także niektóre wymierzono pociski, które stronnicy konstytucyjni stanowczo odparli, tak, że nic więcej do obrony dodać nie potrzeba.

W głosowaniu deputowany każdy, choćby nawet był ministrem, jest zupełnie wolnym, w dyskusyi zaś nie, dla tego też głosujemy nie wdając się w bliższe dokładne roztrząsania. Nawet co powiedziano o narodowościach i germanizowaniu, więcej ogranicza się na słowach, niż na faktach, i z tego powodu także niepotrzebujemy przerywać naszego milczenia.

Rzeczywistych skarg w tym względzie przeciw rządowi nie można było wnieść. Co mówiono o uciśnieniu narodowości, inne ma motywa — motywa politycznej samoistności. Na fakta nikt się nie uskarża; przytaczam przykład, że w Czechach liczba gimnazyj czeskich utrzymywanych kosztem państwa jest większą, niż niemieckich, a w Dalmacyi cztery sławiańskie gimnazya i cztery włoskie zaprowadził obecny, tak bardzo pociskami zarzucony rząd. A panowie z wschodnich królestw wiecie, jak rząd liczył się z dążnościami narodowemi. Słyszeliście krzyk bojaźni męża, że cała administracya prowadzoną jest w narodowym języku.

Nieodpowiedziałbym nawet na to, gdyby mężom wchodzącym w skład obecnego rządu zarzucano nieudolność. Nie może to być uważanem za przesadę ze strony rządu, jeśli rząd podniesie tę okoliczność, że Austrya pod tym rządem inaczej wygląda, niż przed dwoma laty.

Obejrzyjcie się Panowie na około siebie, i przypatrzcie się, jak obfite na polu szkolnem zasiano ziarno, które najświetniejsze wydało owoce, przypomnijcie sobie Panowie skargi na ucisk sumienia, które jeszcze nie dawno dawały się słyszeć; rozważcie Panowie szczęśliwy zarząd finansami który zdziała, iż Austryę także na zewnątrz uważano za posażną oblubienicę (brawo!)

Przechodzę następnie do uwag, jakie zrobiono nad memoryałem większości, i starać się będę bez wszelkiego mówić rozdrażnienia.

Zrobiono temu adresowi zarzut, iż stoi w sprzeczności z mową tronową. Nikt jednak tego zarzutu nie udowodnił, bo nikt nie może go udowodnić. Właśnie to jest właściwością mowy tronowej, że jest ułożoną w ten sposób, aby jej mogła bronić tak większość jak mniejszość ministerstwa, gdyby do tego nadarzyła się sposobność. Gdzież się podział zarzut?

Rząd nieuważał nigdy konstytucyi za prawo dwunastu tablic, któregoby zmienić nie można. Żaden z członków obecnego rządu nie oświadczył się nigdy przeciw porozumieniu; któryż z ministrów austryackich mógłby to zrobić? Żaden minister stronnictwa, a tem mniej minister austryacki, niemógłby być obcym porozumieniu, a tem mniej sprzeciwić się takowemu! Rząd nie zrobił żadnego kroku, któryby zdradzał opór. Rząd cesarski nie uciskał nigdy narodowości, nigdy nie oświadczył, że porozumienie jest niemożebnem. Pytam się panów z wschodniego Królestwa państwa, czyż rząd nie uzyskał z całym pośpiechem jednej ustawie sankcyi, która umożebniła obesłanie Rady państwa zaciętym przeciwnikiem rządu? Rząd świadom trudności i dobrze wiedząc, że opozycyi narodowej silną daje broń w rękę, nigdy nie zaprowadzał stanu wyjątkowego jako środka politycznego, ale jako środek policyjny i za radą organów podwładnych szybko go zniesiono, aby nie nabrał pozoru środka politycznego. Rząd niechciał jednak chwilowego tylko zaradzenia trudnościom; rząd chce zgody i odporu t. j. odporu przeciw wszelkim konstytucyi sprzeciwiającym się napaściom. Jesteśmy za odporem i zgodą; mężowie stojący dzisiaj na czele rządu nie potrzebowali nigdy najmniejszej pobudki, aby bronić praw korony i szczęścia ojczyzny. (Żywe, przeciągłe oklaski z lewicy).

Następnie rozpoczęto dyskusyę szczegółową nad projektem adresu.

Pierwsze dwa ustępy przyjęto bez dyskusyi; przy trzecim ustępie przemówił dep. Mende żądając decentralicyi w administracyi.

Dr Toman udawadnia, że zaprowadzenie niemieckich inspektorów szkolnych, a zarazem okoliczność, iż rząd nic nie przedsiębierze pod względem urządzenia szkół średnich, przemawiają przeciw wywodom Giskry.

Dr Klun zwraca się przeciw Tomanowi i wykazuje, że absolutyzm zarówno uciskał umiejętność niemiecką i słowiańską i język niemiecki i słowiański.

Ustęp 4ty przyjęto bez dyskusyi. Przy ustępie 5tym zabrał głos dep. Grocholski wyrażając myśl: Jeźli fakt, że brakuje tutaj reprezentacyi

*) Telegram ten umieszczony był w *Czasie* z dnia 20 b. m. z przytoczeniem źródła jego *Presse*, pochodził, jak mniemamy z berlińskiego bióra Wolffa. Równocześnie oceniliśmy go w przeglądzie politycznym. *Red.*)

---

kanie zbiegł się tłum ludzi, których żandarmi i kozacy nahajkami rozpędzali. Wieziono go potem manowcami, obawiając się aby przez mieszkańców litewskich nie został przemocą oswobodzonym.

W Permie był wówczas gubernatorem Łaszkarew syn dawnego wołyńskiego gubernatora, niegdyś towarzysz szkolny Apollona. Dowiedziawszy się o miejscu przeznaczonem na jego wygnanie a nie chcąc zapewne zostawać w trudnem położeniu względem dawnego towarzysza, napisał iż w Permie tylu jest polaków, że gdy jeszcze przybędzie Korzeniowski, on sobie rady z nimi dać nie zdoła Zawrócono ich więc z *Niższego-Nowogrodu* do *Wołogdy* miasta sławnego z nieczystości, niezdrowego klimatu i nadzwyczajnej ilości dużych, obrzydliwych owadów, zwanych *tarakanami*, które tameczni mieszkańce opieką swoją osłaniają, uważając je za błogosławieństwo domu.

W drodze przed Moskwą zachorował im śmiertelnie synek. Przybywszy do tej stolicy, gdy już im konie zaprzęgano aby wieść dalej, zrozpaczona matka stanęła w oknie stacyi pocztowej i nie widząc innego ratunku krzyknęła: „Ratujcie moje dziecko." Litościwa jakaś kobieta z wyższego towarzystwa, przechodząc przypadkiem, przysłała lekarza. Pomimo znakomite stanowisko jakie lekarz ten zajmował i najszczerszą gorliwość, nie mógł wyrobić pozwolenia dla nich na dłuższy pobyt w mieście na dni trzy. Z chorem dzieckiem musieli jechać dalej. Z trwogi i zmęczenia zachorowała okropnie pani Korzeniowska. Ze stacyi pocztowej żandarmi nieśli ją do powozu na prześcieradłach. Apollon sprzeciwiał się temu. Wśród tej walki złamano dyszel. Musiano się zatrzymać. Żandarmi klęli i szamotali chorą ze złości. W tem nadjechał oficer i zbliżywszy się do pani K. *Que désirez-vous Madame?* zapytał. *Un médecin.* Za wdaniem się oficera zostali dziesięć dni w Niżnym Nowogrodzie, doznawszy wiele ludzkości od gubernatora Odyncowa, i półkownika żandarmów.

W Wołogdzie zostawali przez rok jeden. Tam dopiero Apollon dowiedział się o wybuchłem powstaniu i wielce się zmartwił. „*Nie tą drogą* — powiedział ze smutkiem — *Nie tą drogą! Zawsze tak u nas! Albo zbyt późno, albo zawcześnie! Ale Bóg wielki!*"

Wszędzie gdzie tylko się znajdywał, moskiewskie władze z wielkiem były uszanowaniem i czcią dla jego charakteru. Nie nosił innego ubrania tylko polskie, a do urzędników zawsze ojczystym przemawiał językiem. Sam nigdy o nic nie prosił. W skutek przedstawienia miejscowej władzy, że klimat dla jego żony był szkodliwym, otrzymali oboje pozwolenie wyjechania do *Czernigowa.* Gubernator Wołogodzki Chomiński na słowo honoru puścił ich bez żandarmów, co mu bardzo miał za złe Czernigowski gubernator książę Golicyn.

Stosunki Apollona w Czernigowie były ograniczone do kilku dawnych znajomych wygnańców, pomiędzy którymi najbliższym był Julian Sabiński obywatel z Podola wysłany do Syberyi w r. 1838, wrócony za amnestyą po wstąpieniu na tron Aleksandra II i wprędce potem znów wywieziony do Czernigowa, gdzie niedawno życie zakończył.

Czernigów stał się dla Korzeniowskiego miejscem ciężkiej boleści, a w końcu okropnego zniszczenia. Najprzód pożar zrządził im wielkie szkody. Nareszcie znękaną cierpieniami i długą chorobą żonę stracił 18go kwietnia 1865 r.

Śmierć była ostatecznym, zabójczym ciosem dla Apollona. Mało na świecie tak dobranych małżeństw. On ją uwielbiał, a w jej oczach był niezrównanym człowiekiem, ideałem. „Jesteśmy zawsze szczęśliwi, wśród wielkiego nawet nieszczęścia", — pisał do jednego ze swych przyjaciół w Warszawie po przyjeździe do Czernigowa. „Wiele zależy na tem z jaką duszą mamy do czynienia. Jeźli dwa życia pojmujące siebie spajają się, to obowiązki i ciężary podwójne dźwigać muszą, i wszystkie następstwa z obu tych istości wynikłe zdwajają się w sile; ale znów za to, wszystko choć cięższe — lżejsze. A niedole i biedy? Byle poczciwe biedy i poczciwe niedole spotykały nas tylko!" — „Bardzośmy dziś biedni i nieszczęśliwi — pisze w innym liście do tegoż — ale nawet ze świadomością tego losu, który nas spotkał, uczynilibyśmy byli to samo. Błogosławimy Bogu, że nam wspólnie dźwigać dał tę dolę. Dziękujemy mu, że usta nasze wspólnie wychylają ten napój gorzki. Nie zamieniamy go na nektar jeźli każde z nas osobno pić go ma. A wszystko wynikło z jedności nie pojęć ale zasad, z jedności nie gustów ale poczucia obowiązków, z różnych uczuć ale związanych jak kilka nót różnych w pełny akord miłości niczem niezachwianej. Nigdyśmy się względem siebie nie zaślepiali; kochaliśmy się nie dla tego żeśmy oboje doskonali byli wzajemnie w swych oczach, lecz pomimo naszych wad i przywar. Kiedy mogę ci pisać o szczęściu gdym do ziemi przybity, gdym przygnieciony, ledwo dyszący pod krzyżem, — wiesz żeśmy szczęśliwi byli, że do dziś szczęście wyższe niczem nie zaćmione nam świeci. W sprawie szczęścia jak w sprawie wiary — nie absolutny rozum, lecz serce się nie myli. Kłamstwo pogody w mojem oku i na mej twarzy; trwogi moje wszystkie we mnie; do tej pory żadna nie wypełzła na oblicze, bo *moja* patrzy na mnie. Cokolwiek się stanie, pewno będzie widzieć, że niepodobna abyśmy się rozłączyli, — bo inaczej nie miałbym siły nic przenieść."

W niespełna dwa miesiące potem już nie żyła! Apollo truł się widokiem jej grobu, na który codziennie chodził. W czerwcu pisał do tegoż przyjaciela: „Zachwiałem się do najgłębszych posad w moich pojęciach; wątpliwość ssie wszystkie myśli moje. Gdy jej nie ma, gdy tylko o tem marzę, aby kiedy znów ją ujrzeć, — ten wdzięk cały mego istnienia, przychodzi zwątpienie i woła: — a jeźli twoja wiara ułudą wyobraźni? jeźli nauka twej matki o innem lepszem życiu dla dusz ludzkich była tylko błędem jej serca? jeźli śmierć wszystko kończy? jeźli już nigdy jej nie ujrzysz, nigdy?!!... A! drogi, — co to za męczarnie!..."

W tej cichej rozpaczy pracował; poprawiał lub kończył dawniej wykonane albo zaczęte tłómaczenia dramatów Wiktora Hugo; przełożył *Komedyę obłędów* Szekspira, *Ciężkie czasy* Dickensa. W jesieni tegoż roku zaczął coraz bardziej zapadać na zdrowiu. „Kiedyś miałem zamiar — powiada w jednym z swych listów do p. K. w 1866 r. pisanym — zdramatyzować życie rodzinne nasze. Ten dramat zaczęty tak, aby każdy akt przdstawiał osobę rodziny. Pierwszy przedstawia *córkę*, drugi dałby *ojca*, trzeci *matkę*. Dawno to pisano; musiałem wiele przerabiać; a gdy to robię i wczytuję się przychodzi mi na myśl, że dramat ten oryginalnym w całem znaczeniu słowa nazwać się nie może. Zkąd go wziąłem? wiele z życia, wiele z przypomnienia, — zabij mnie to nie wiem."

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

niektórych krajów nie ma jak utrzymują niektórzy znaczenia, to lepiej o nim przy adresie nie mówmy. Jeżeli zaś ma znaczenie, jak mowca twierdzi, natenczas wypada o nim mówić nieco godniej, niż się adres wyraża, który pod tym względem odstępuje od mowy tronowej. Zaleca przeto przyjęcie zmiany tego ustępu według wniosku mniejszości. Następnie zabrał głos dep. hr. Beust. W mowie swej odwołuje się najpierw do tego co powiedział przy dyskusyi jeneralnej, oświadcza, że głosować będzie za projektem we wszystkich jego częściach. Następnie odpowiada Drowi Giskrze w kilku słowach i Drowi Rechbauerowi i przerywa wszelką nadal polemikę.

Po mowie hr. Beusta miało być posiedzenie zamknięte, zgłosił się jednak do głosu baron Giovanelli dep. z Tyrolu. Wystąpił on energicznie przeciw osobistym wycieczkom bar. Tintego, jakich tenże pozwolił sobie na ostatniem posiedzeniu przeciw deputowanym Greuterowi, Jägrowi i Giovanellemu. Mówca żąda, aby przewodniczący wezwał bar. Tintego do porządku. Przewodniczący wice-prezes Hopfen nie widzi tego potrzeby, chociaż osobiście przeciwnym jest podobnym wyrażeniom, jakich użył bar. Tinti. Baron Giovanelli oświadczył na to, iż deputowani tyrolscy naradzą się, czy mają zostać w Radzie państwa i o rezultacie zawiadomią Izbę. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych baron Giovanelli oświadczył w swojem imieniu i w imieniu dep. tyrolskich Greutera, Jägra, Planera, Wieslera i Bradera, że w skutek wypadku na poprzedniem posiedzeniu, nie zgadza się to ani z honorem deputowanych, których to dotyczy, ani z honorem Tyrolu, aby dłużej pozostać w Radzie państwa. Składają przeto swoje mandaty, aby nie służyć, choćby jako bierni słuchacze, ministeryalnemu liberalizmowi, który prawa kraju, który najświętsze uczucia wiary kładzie na ołtarzu ustawodawstwa, którego ten kraj nigdy uznać nie może. Giovanelli zakończył starem tyrolskiem godłem: „Za Boga, cesarza i ojczyznę!“.

Dep. włosko-tyrolski Leonardi w swojem i swoich włoskich towarzyszy imieniu pp. Prato i Degazza twierdzi, że oni się nie czują obrażonymi i pozostają w Izbie.

W dalszym ciągu dyskusyi specyalnej nad projektem adresu przemawiali przy pojedyńczych ustępach dep. Kotz, Dr Waidele, Dr Rechbauer, Dr Zaillner, hr. Dürckheim, Dr Weigel i Dr Grocholski. Sprawozdanie z tego posiedzenia podaje wyżej korespondent nasz (*H*).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 stycznia. W Kronice wtorkowego *Kraju* czytaliśmy:

„**Doniesienie** — (Ciąg dalszy). Czytelników naszych nie miewających w ręku *Czasu*, zawiadamiamy tymczasem, że w ostatnim numerze *Czasu* były niesłychane wycieczki przeciw *Krajowi* i jego redaktorom“.

Wobec tego „doniesienia“, które dowodzi, że artykuł nasz w numerze niedzielnym na drugiem miejscu na wstępie umieszczony uległ mylnemu tłómaczeniu, oświadczamy: że artykuł rzeczony był polemiczny przeciw zasadom, z którem nie od dzisiaj walczymy. Do nich się też jedynie odnosił, lecz ani w formie ani w treści nie było zamiaru rzucania jakowego podejrzenia na pismo *Kraj*, ani chęci ubliżenia w czemkolwiek charakterowi członków jego redakcyi w ogólności, ani któremukolwiek współpracownikowi tego dziennika w szczególności. Powtarzamy, że jak nigdy, tak tym razem osobistości nie było żadnej, a polemika, jakiej wolność dyskusyi w dziennikach i przekonanie piszących wymaga, pozostaje otwarta.

— Na programie zabaw publicznych zapisane są: bal techniczny, który się odbędzie d. 9 lutego i medyczny d. 23 lutego.

Jutro dwie zabawy na pół publiczne przypadają, to jest wieczór tańcujący w resursie mieszczańskiej i bal maskowy towarzystwa „Postęp rękodzielników i przemysłowców“.

— Zapowiedziane na niedzielę ogólne zgromadzenie członków Resursy mieszczańskiej dla wysłuchania rocznego sprawozdania odłożonem zostało na później, gdyż komisya sprawdzająca roczne rachunki, nie zdążyła wykończyć czynności swoich, niektórzy bowiem jej członkowie zajęci byli podobną czynnością w Radzie miejskiej. Dzień zwołania ogólnego zgromadzenia w Resursie mieszczańskiej oznaczonym będzie później.

— Wczoraj przedstawiono w teatrze znaną komedyę w 3 aktach Józefa Korzeniowskiego p. n.: *Stary Kawaler*.

— Jutro w południe o 12ej będzie miał w języku francuskim odczyt w Muzeum techniczno przemysłowem p. Armand Sinval, lektor uniwersytetu „o sztuce teatralnej i jej wpływie na obyczaje“.

W sali Muzeum techn. przemysłowego dalszy ciąg wykładów p. Stefana Buszczyńskiego jutro w sobotę o godzinie 5ej wieczorem. Treścią tego wykładu będzie: *Znaczenie krucyat*. Ich wpływ na oświatę a szczególnie na *muzykę*. Bardowie. Trubadury. Pieśń *miłości* (*Minne*). Początek *romansu*. Harmonia:

— D. 25 b. m. umarł we Lwowie hr. Feliks Mier tknięty apopleksyą.

— W N. 238 *Kłosów* znajdują się następujące przedmioty: „Tajemnica Ondyny“ przez G. Puzyninę (c. d.); „Korespondencya ze Lwowa“; „Publiczna prelekcya na dochód towarzystwa dobroczynności“ przez Józefę Dobiszewską; „Dzieci wieku“ powieść J. I. K (c. d.) „Wanda“ komedya w 3 aktach przez Józefę Mellerową (c. d.); „Willa nad Renem“ romans Bertolda Auerbacha, przekład J. Prackiego (c. d.); „Targ koński na Pradze“ p. R.; „Rozbitki na wyspach Auckland“ przez E. Raynal (c. d.); „Emil Olivier“; „Teatr“ przez F. H. L.; „Przegląd polityczny“. *Ryciny*: „Emil Ollivier“; „Przedewszystkiem oszczędność“; „sześć szkiców humorystycznych“ Franciszka Kostrzewskiego; „Z wystawy międzynarodowej obrazów w Monachium“; „Piątek na Pradze“ Jul. Kossaka.

— Dowiadujemy się, że uczony autor „Historyi prawodawstw słowiańskich“ Wacław Aleksander Maciejowski ma zamiar sprzedać bogaty swój zbiór książek i rękopismów odnoszących się do prawodawstw różnych narodów słowiańskich. Uniwersytet kijowski ma właśnie przedłożony sobie wniosek co do wejścia w układy z profesorem Maciejowskim o zakupienie tych zbiorów, za które właściciel żąda 6000 rubli. Wartoby postarać się, aby zbiory p. Maciejowskiego, mające mieścić w sobie wiele ciekawych dokumentów, pozostały własnością krajowych bibliotek; zwracamy dlatego uwagę zarządu biblioteki uniwersytetu jagiellońskiego, oraz innych publicznych a nawet prywatnych bibliotek w Galicyi na tę sprzedaż, aby zachować dla nas zbiór mogący być ważnym tak dla prawa polskiego, jak dla prawodawstw innych narodów słowiańskich, jak to uznaje wydział prawniczy uniwersytetu Kijowskiego.

— *Kuryer Warszawski* donosi o zatwierdzeniu budowy linii drogi żelaznej z Łukowa do Lublina. Łuków jak wiadomo, jest stacyą drogi żelaznej Warszawsko-Brzeskiej, tem samem więc Lublin byłby połączony tak z Warszawą, jak z Brześciem Litewskim koleją żelazną. Jeźli ta wiadomość się sprawdzi, może będzie to wstępem do dalszego połączenia Lublina koleją ze Lwowem.

— W Petersburgu skonfiskowany został ostatni numer gazety prawniczej *Goniec sądowy*, za uwagi na artykół o reformie sądowej w Rosyi.

— Dnia 27 stycznia pochmurno. Zmiana temperatury od — 9°.2 do — 11°.8 R. Barometr idzie do góry; stan jego o godzinie 6ej rano dnia 28 stycznia 332.12, termometru — 13°.0 R. Wiatr zachodni słaby.

— W sobotę dnia 29go stycznia, Śgo Franciszka Salezego.

Sprawy sądowe.

Kraków d. 25 stycznia.

Przewodniczący Dr Cukrowicz; Sędziowie: Jaworski, Dr Sacher, Jopek, Dr Gebhart; protokulista: Rozner. Zastępca prokuratora Lubaszek; obrońca: Dr Biesiadecki. W sztuce biegli; Dr Stanko i Dr Tarnawski.

(*Morderstwo skrytobójcze*). Przed kratkami sądowemi stoi Zofia Okrutowa i Maciej Bargiel włościanie ze wsi Zakrzówki, w powiecie Żywieckim położonej, oskarżeni o zbrodnię morderstwa skrytobójczego, dokonanego na mężu obwinionej Jakubie Okrucie.

Tak Zofia Okrutowa, która była sprężyną całego tego krwawego dramatu, jakoteż i Maciej Bargiel będący powolnem narzędziem w ręku Zofii, z podziwienia godną spokojnością odpowiadają na pytania sędziów; cały tok rozprawy nie robi na nich wrażenia, i tylko kiedy nie kiedy maluje się na obliczu Zofii owa namiętność, która ją popchnęła do zbrodni i oddała w ręce sprawiedliwości.

Rzecz miała się następnie:

Przed dziesięciu laty zaślubiła 18to letnia Zofia, Jakuba Okruta włościanina wsi Zakrzówki, lecz więcej wskutek namowy rodziców i krewnych aniżeli z prawdziwego przywiązania. Pożycie małżeńskie zaraz początkowo nie było najlepsze, nieporozumienie i niesnaski familijne były na porządku, dziennym potęgowane tą okolicznością, że Zofiia nie wniosła w posagu majątku odpowiedniego zamożności Jakuba Okruty. Nieporozumienia te zamieniły się wkrótce w czynne zniewagi ze strony męża i stały się do tego stopnia nieznośnemi dla Zofii, że ta widziała się zniewoloną szukać pomocy u sąsiada Macieja Bargiela, który jako prawdziwy opiekun Zofii zjednał sobie jej serce i przywiązanie. Jakub Okrut nie mógł obojętnem okiem spoglądać na ten zbyt przyjacielski stosunek, jaki się zawiązał między jego żoną a Maciejem Bargielem, starał się też o to, aby takowy jak najprędzej usunąć. Środek w tym celu obrany był niewłaściwy. Potęgował bowiem Jakub Okrut swe nieoględne postępowanie do tego stopnia, iż Zofiia sprzykrzywszy sobie takowe, przemyśliwać zaczęła wraz z Maciejem nad tem, jakby męża ze świata zgładzić i siebie oswobodzić od „okrutnego tyrana“. Przyszła jej na myśl trucizna, lecz Maciej był w tenczas jeszcze zbyt malo posłusznym i nie ulegał jeszcze zupełnie wskazówkom swej bogdanki.

Dopiero dnia 30 Września roku zeszłego cała sprawa pożycia małżeńskiego wzięła inny obrot.

Koło południa Jakub Okrut przyszedłszy do domu zaczął się pastwić w sposób nielitościwy nad swą żoną, tak że ona natychmiast uciekła z domu, a pobiegłszy do sąsiedniej chałupy Macieja Bargiela i pokazawszy mu skatowane ciało rzekła do niego: „Dziś mąż mój pójdzie w nocy do lasu po drzewo i powiedział mi że ciebie z sobą zabierze. Miej się na ostrożności, żebyś z ręki jego nie zginął i patrz aby mąż mój więcej do domu nie wrócił.“ Bargiel robił Zofii przedstawienia, mówiąc że jest „miękiego usposobienia,“ że nie wie czy będzie miał na tyle odwagi aby Jakubowi zadać cios śmiertelny, na co Zofia odrzekla: Tybyś niemiał mieć odwagi; przecież jako żołnierz widziałeś ginące niewinne ofiary — a teraz się wachasz oswobodzić mnie, dla której czujesz przywiązanie,od takiego tyrana? Zresztą uderzysz tylko raz, a drugi cios łatwiej pójdzie.“

Po tych słowach Zofia wróciła do domu, mąż jej Jakób wezwał wieczorem Macieja Bargiela do lasu na drzewo, poczem obydwaj zaopatrzywszy się w stosowne narzędzia na przeznaczone udali się miejsce. Przyszedłszy przed las położyli się obydwaj na trawniku, gdyż jeszcze pora nocna była zawczesna, a gdy się Jakób Okrut zdrzymnął, wyciągnął mu Maciej Bargiel z rąk siekierę i roztrzaskał nią głowę, tak że tenże westchnąwszy raz jeszcze tylko ducha wyzionął.

Po dokonanym czynie, a było to koło godziny 12ej w nocy pobiegł Maciej natychmiast do mieszkania Zofii i wśród łez wyznał jej, iż mąż jej Jakób już nie żyje, gdyż go siekierą zamordował, że teraz już i dla niego samego nic innego nie pozostaje jak żeby sobie życie odebrał, poczem wziąwszy powróz chciał się powiesić, lecz Zofia przyskoczywszy do niego rzekła: „Uspokój się Macieju, damy na mszą, wyspowiadamy się, wyznamy naszą winę i ksiądz nam da rozgrzeszenie poczem się pobierzemy; teraz cel nasz osiągnięty, może być zresztą, że się wszystko to nie wykryje. Tutaj masz kapelusz mojego męża, idź na miejsce czynu, przyciągnij trupa ku jakiemu wyższemu drzewu, zrąb zeń kilka konarów i położ takowe wraz z siekierą i kapeluszem odpowiednio do rany przeciętym tuż obok trupa, a będzie się wydawać, że mąż mój zrębując konary z drzewa zleciał, a ugodzony siekierą przez kapelusz w głowę ducha wyzionął“.

Wszystko to Maciej według otrzymanej instrukcyi uskutecznił i w tym celu wlókł trupa przeszło 30 sążni do lasu na pasku tak, że cały mózg z czaszki roztrzaskanej w drodze wytrząsł; poczem oddalił się cichaczem do domu.

Nazajutrz zrana znaleziono Jakóba Okrutę; posłaną natychmiast po komisyą sądową do Ślemienia, sprawców przyaresztowano, którzy całą swą zbrodnię szczerze wyznali niepokojeni wyrzutami sumienia. Świadkowie wezwani co do samej zbrodni nic nie zeznali, stwierdzili tylko złe pożycie między małżonkami Okrutami.

Zastępca prokuratoryi p. Lubaszek, po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, postawił wniosek, aby obżałowanych skazać na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońca z powodu przyznania się klientów zbyt szczupłe miał pole obrony, polecił przeto obżałowanych łasce sądu.

Sąd po półgodzinnej naradzie wydał na obydwóch obwinionych wyrok śmierci przez powieszenie, a kara winna być najprzód na osobie Zofii Okrutowej, następnie na Macieju Bargielu wykonaną.

Obwinieni wyrok ten z spokojnością przyjmują polecając się jedynie łasce monarchy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 28 stycznia. Targ wczorajszy na granicy Królestwa, a mianowicie na komorze Baran był dobry, dowóz znaczny, bo przeszło 1,300 korcy różnego zboża. Ceny jak to już w kilku ostatnich sprawozdaniach mówiliśmy, nie mogą się ani podnieść ani też ustalić, bo za granicę bardzo mało wysełają. Prawie połowa zakupna ogranicza się na miejscowe potrzeby. Pomiędzy dowiezionem zbożem znajdowało się także odstawione na dawne zakupna.

Ceny wczorajsze były następujące:

Płacono: za pszenicę czerwoną od 36 do 39 złp., pszenicę białą od 38½ do 41, żyto od 22 do 24, jęczmień od 18 do 22, owies od 12 do 13½, proso od 24 do 26, groch od 20 do 24 złp.

Dzisiaj na Kleparzu ruch byl słaby, z Galicyi niewielkie dowieziono partye. Ceny tak samo chwiejne, a to z braku obcych kupców, którzy od niejakiego czasu coraz mniej na targu pokazują się. Z zakupionego na Baranie zboża mało na nasz targ dostarczają, bo je albo koleją do Prus wywożą, albo dla spekulantów tylko odstawiają.

Płacono za pszenicę czerwoną od 9 do 9·80 pszenicę białą 9.60 do 10·20, jęczmień 5 do 5·50, żyto 5·50 do 5·90, owies 3·50 do 3·80, koniczynę czerwoną 53 do 56, białą 70 do 90 złr.

(Nadesłane:)

Zwraca się uwagę szanownych czytelników na drugostronne ogłoszenie „*Filipa Fromma* w Wiedniu“, w dzisiejszym numerze umieszczone.

Przyjechali do Krakowa od 27go do 28go stycznia.

HOTEL DREZDENSKI: Roman Cieszkowski właściciel dóbr z Rosyi, Eliza Jaroszyńska właśc. dóbr z Rosyi, Tytus Drohojowski właśc. dóbr z Ryczowa, Marceli Drohojowski z Galicyi.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Monachium 26 stycznia. Komisya adresowa Izby deputowanych ukończyła obrady swoje. Projekt adresu ma być w formie grzeczny, ale treścią swoją wymierzony jest bardzo stanowczo przeciw polityce teraźniejszego gabinetu. Projekt adresu Izby wyższej ma być również stanowczy, a nawet w formie szorstki.

Monachium 26 stycznia. Wydział finansowy Izby deputowanych wniósł, aby rząd upoważnić do poboru tymczasowo podatków po koniec marca. Izba jeszcze przed załatwieniem bieżących czynności weźmie pod obrady adres na mowę tronową.

Monachium 27 stycznia. Projekt adresu izby wyższej mieści w sobie taki ustęp: „Wtedy tylko wróci prawdziwe zaufanie, jeżeli powiedzie się królowi znaleść takich mężów na doradców korony, którzyby łączyli w sobie odpowiednią chęć i siłę działania a posiadali zarówno zaufanie króla jak i kraju“.

Paryż 26 stycznia. Pogłoska o wystąpieniu kilku ministrów jest zaprzeczouą. Zapewniają, że Rochefort nie będzie odwoływał się od wyroku. Ajencya Havasa donosi z Rzymu z d. 25 b. m., że biskup Plantier z Nimes ciężko zachorował. Papież odwiedził go wczoraj i przepędził u niego półgodziny. Poseł portugalski Lavradio również zachorował.

Paryż 26 stycznia. Na posiedzeniu Ciała prawodawczego Esquiros interpeluje rząd z powodu wysłania wojska do Creuzot, nagania bardzo stanowczo wdanie się, które mogłoby wznowić krwawe zejścia w Ricamarie i Aubin i w końcu zaklina rząd, aby porzucił tak niebezpieczną politykę. Minister spraw wewnętrznych Chevandier oświadcza, iż wysłał do Creuzot 3000 wojska, aby bronić porządku, własności i wolności pracy, które zdawały się być zagrożone. Ilekroć takie zajścia ponowią się, minister podobnie sobie postąpi. Gambetta potępia energicznie takie postępowanie, które sprzeciwia się sprawiedliwości postawionej między dwoma interesami. Minister Chevandier odpowiada, że polecenie dane prefektowi w Macon dowodzi, iż jedynym celem rządu było bronić porządku i pracy (wielkie oklaski). Gambetta twierdzi, że w podobnych wypadkach zachodzi zawsze popieranie z naciskiem jednej partyi. Następnie zabrał głos Ollivier.

Paryż 26 stycznia. Projekt tyczący się pożyczki miasta Paryża, przyjęty został jednogłośnie.

Paryż 26 stycznia. Przyjaciele namawiają Olliviera, aby się ubiegał o krzesło w Akademii opróżnione od śmierci Lamartina. Bal w Tuileryach dziś dany jest najlepszem zaprzeczeniem wczorajszych pogłosek o chorobie Cesarza.

Paryż 26 stycznia. Biskup Orleański Dupanloup potwierdza, że władza rzymska odmówiła mu upoważnienia do dania odpowiedzi biskupowi z Malines.

Paryż 27 stycznia. *Journal officiel* ogłasza okólnik ministra sprawiedliwości, który oświadcza, że każdego sędziego pokoju poczyta za podającego się o dymisyę, któryby wystąpił w swoim kantonie jako kandydat do rady departamentowej albo do rady kantonalnej. — Doniesienia z Creuzot mówią, że Schneider postanowił nie oddalać żadnego z robotników swoich.

Rzym 26 stycznia. Pułkownik d'Argy z legii antibskiej umarł dziś na zapalenie płuc. Przed śmiercią wezwał do siebie oficerów legii i zalecał im obronę honoru Francyi i zachowanie wierności Papieżowi.

Rzym 26 stycznia. Postulat dogmatu nieomylności wręczony został, opatrzony 410 podpisami (p. wyżej list z Rzymu.) Naprzeciw twierdzeniu opata Döllingera zapewniają, że dogmat nieomylności nie wejdzie do katechizmu i między symbola wiary.

Madryt 26 stycznia. Porażka księcia Montpensier w wyborach w Oviedo i Avila uważana jest za znaczącą; wybór księcia na króla jest nieprawdopodobny.

Belgrad 26 stycznia. Metropolita serbski wysłał deputacyę do Karłowic na jutrzejszy pogrzeb patryarchy Maskierewicza.

Wiedeń 27 stycznia.

⌗ Rozstrzygnięcie już blizkie, powiadają jedni; rozstrzygnięcie nastąpi w przyszłym tygodniu, utrzymują drudzy; skoro tylko Cesarz odjeżdżający dzisiaj do Pesztu powróci, nastąpi rozstrzygnięcie, powtarzają inni. Jeżeli się ktoś dopytuje o to którego z ministrów, ten wzrusza ramionami i uśmiecha się, jak się zdaje pełen otuchy. P. Lasser namiestnik Tyrolu, jest także tutaj i mniemają, że można go wcale dobrze użyć na jednego z ministrów. Zresztą był on już raz ministrem administracyjnym.

Nie masz atoli podobno zamiaru pierwej uwolnić ministrów większości, dopóki zupełnie nie staną się niemożebnymi; jeźli nie będą zupełnie zdyskredytowani, to tworzyć będą ciągle opozycyę. Będący zaś zdyskredytowani, jeźli ich system doprowadzonym będzie *ad absurdum*, jeźli obstawać będą przy swoim zupełnie upadłym programie. Wcale dowodzić tego nie potrzeba, że korona żywi sympatyę ku ministrom, którzy ustąpili, i że Cesarz jest za zgodą z narodowościami. Jest to pewnem już oddawna.

Minister Plener był dzisiaj u Cesarza, a zaraz po nim p. Hasner, już w charakterze prezesa ministrów. Ponieważ skompletowanie ministerstwa bardzo powoli i z trudnością postępuje, łatwo zrozumieć, że na ogłoszenie nominacyi Hasnera czekać przyjdzie.

Opuszczenie Rady państwa przez Tyrolczyków jest niekorzystnym wypadkiem. Brak taktu ze strony Tintego, który prawdopodobnie mniemał, że nie wiem jak usłużnym się pokaże dla ministerstwa, jest jedyną tego przyczyną. Kto wie, czy inni niezadługo za nimi nie pójdą. Ministrowie bardzo są niezadowoleni i narzekają na własne stronnictwo z powodu braku taktu.

Dzienniki i list nasz wiedeński (*H.*) przyniosły nam motywa podane przez deputowanych tyrolskich przy złożeniu mandatów do Rady państwa. Przy uwagach jednak naszych na wstępie wyrażonych obstajemy, a uznając słuszność powodów przez deputowanych wyrażonych, zawsze krok ich, zwłaszcza w téj chwili, za niepolityczny uważamy.

Zukunft zamieszcza artykuł pod napisem: „Jak długo Polacy zostaną w Radzie państwa?“ Mniejsza o to co pisze w owym artykule, ale że jéj też nigdy nie przyjdzie na myśl postawić sobie pytanie: „Jak długo Słoweńcy zostaną w Reichsracie?“ jéj, która przecież tak się lubi Słoweńcami i p. Tomanem zajmować.

N. fr. Presse zapewnia o mianowaniu p. Hasnera prezesem gabinetu, o spiesznem złożeniu czy uzupełnieniu ministerstwa, co ma nastąpić przed powrotem do stolicy N. Pana, który wczoraj do Pesztu wyjechał. Donosi zresztą o tem list (⌗) powyżéj umieszczony, wyraża jednak niejaką wątpliwość tak o owym pośpiechu, jak zwłaszcza o skuteczności i dalszem trwaniu nowych kombinacyj.

Presse donosi, że towarzystwo rolnicze dolnoaustryackie złożyło byłemu ministrowi rolnictwa hr. Alfredowi Potockiemu dziękczynny adres za przysługi, jakie oddał téj gałęzi bogactwa krajowego podczas swojego zarządu.

Urzędowa pruska *Provinzial Corresp.* powiada, że odwiedziny Arcyks. Karola Ludwika w Berlinie, są nową rękojmią stosunków przyjacielskich między obu dworami.

Berlińska izba deputowanych przystąpiła do szczegółowych obrad nad ustawą hipoteczną. Mimo zmian uchwalonych przez izbę w projekcie ordynacyi powiatowej, rząd projektu nie cofnie, co oświadczają urzędowe dzienniki. Rząd ma bowiem nadzieję, że Izba wyższa nie przyjmie zmian uchwalonych w izbie niższej, a przeto projekt wróci do Izby niższej i wtedy ta ustąpi. Co się tyczy uchwalonej świeżo na wniosek Dunckera i Ebertego ustawy drukowej, ten sam organ urzędowy liczy na nieprzyjęcie nowego projektu w izbie wyższej. Dopiero po odrzuceniu tego projektu rząd zamierza wnieść projekt ze swojej strony.

Sejm pruski będzie odroczony w drugiej połowie lutego, aby dać miejsce parlamentowi północnych Niemiec.

Wczoraj rozpoczęto za granicą podpisy na nową pożyczkę rosyjską 12 milionów funt. sterl., o której pisaliśmy onegdaj. Pożyczka ta ma być umorzoną w ciągu 81 lat, a umorzenie rozpoczyna się d. 1 lutego 1871. Pożyczka wypuszczona jest po 80 za 100, ale właściwie wypada po 79½ ze względu na procenta od rat wcześniej składanych, nim umorzenie rozpocznie się. Policzywszy tak zwane komisowe, które wynosi zwykle 1 do 1½% tudzież koszta, skarb otrzyma w ogóle mało co więcej nad 11¼ milionów.

Lubo ustały wszelkie obawy nowych zmów robotniczych w Creuzot, wszelako tajne towarzystwa głównie zwróciły się na rozbudzanie agitacyi między robotnikami. Aby zaś nie dać zasypiać demonstracyom, obchodzono w Paryżu dzień ścięcia Ludwika XVI (21go stycznia 1793) biesiadą. *Journal des Débats* szydzi sobie z tych bohatyrów obiadowych, co się przystrajają w togi konwentu, by swoją maluczkość podnieść do wysokości tych ludzi, co lubo zaślepieni, stawili czoło skonfederowanej Europie. Dziś bezpiecznie, bez obawy gilotyny mogą obchodzić pamięć ścięcia króla, chociaż przyznają się być zwolennikami zniesienia kary śmierci. Biesiadnicy 21go pozują jak aktorowie, co recytują role, których się nauczyli na pamięć.

D. 8 lutego nastąpi otwarcie parlamentu angielskiego. Przedmiotem jego głównym będą ustawy agraryjne.

W dwóch okręgach wyborczych, gdzie książę Montpensier ubiegał się o wybór na deputowanego, następujący wypadł rezultat głosowania:

w Oviedo: Perez la Sala, monarchista, 17,108 głosów; Montpensier, 14,870; Alegre, republikanin 4979; w Avila: San Miguel, monarchista 18,543 głosów; Montpensier 15,086.

Nordd. allg. Ztg nie przykłada wiary do pogłosek o nowych zatargach między Portą a wicekrólem Egipskim i o skrytych przygotowaniach, mających na celu wywołanie powstania w słowiańskich i greckich posiadłościach Porty. Pogłoski te przypisuje ten dziennik spekulantom giełdowym, którzy od niejakiego czasu nieustannie usiłują zniżyć kursa papierów. Owszem, na poparcie swych twierdzeń o mylności tych pogłosek, przytacza zapewnienia gabinetu greckiego, iż ten pragnie utrzymać stosunki przyjaźni z Turcyą, tudzież doniesienie *La Patrie*, iż wicekról nie przyjął emisaryuszów greckich, którzy przybyli do Egiptu, tak iż z niczem wrócili do Syry.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 28 stycznia. (prywatna). Cesarz wyjechał wczoraj do Pesztu. Rozstrzygnięcie kwestyi ministeryalnej odroczone do soboty, do powrotu N. Pana. Prezydencya Hasnera jest niewątpliwa. Program działalności ministerstwa jeszcze nie uzyskał przyzwolenia Cesarza, i to jest powodem zwłoki w uzupełnieniu ministerstwa. Dziś obiega lista ministrów, na której Hasner naznaczony jest jako prezes i naczelnik bióra prasy, jenerał Wagner jako minister obrony krajowej. Wydział wyznań ma być przyłączony do ministerium sprawiedliwości; wydział oświecenia jakiemu fachowemu kandydatowi, a rolnictwo otrzymałby Eichhoff albo Washington. Przy innych posadach ministeryalnych utrzymają się teraźniejsi ministrowie.

Wiedeń 28 stycznia. Dziś na posiedzeniu Izby niższej toczyły się szczegółowe rozprawy nad adresem. Grocholski zbija nielegalność żądania w memoryale mniejszości Rady państwa *ad hoc*. Dietrich ze Szląska, protestuje przeciw wcielaniu Szląska do Czech, a deklaracya jego odpycha żądania czeskie. W końcu projekt adresu według wniosków większości uchwalony zostaje przy imiennem głosowaniu 114 głosami przeciw 47. Ministeryum przedłoży Cesarzowi adres.

Praga 27 stycznia wieczór. Redaktor *Narodnich Listów* na dzisiejszej rozprawie sądów przysięgłych, obwiniony z powodu wiadomego znieważenia urzędników państwa i ministrów, uznany został niewinnym i wypuszczony wolno.

Hanower 27 stycznia. Król Pruski wydał postanowienie udzielające zupełną amnestyę legionistom hanowerskim przebywającym we Francyi pod warunkiem, jeźli zechcą wracać zaraz do kraju.

Paryż 27 stycznia wieczór. Ażeby odeprzeć świeże pogłoski o chorobie Cesarza, znajdował się on dziś wieczór z Cesarzową na balu w ratuszu.

Kursa. Wiedeń 28 stycznia godz. 1 minut 50. 5% zjedn. dług państwa bankn. 60·35 — 5% zjed. dług państwa w srebrze 70·30. — Losy z r. 1860 98·10. — Akcye banku 725. — Akcye kredytowe 263·—. — — Londyn 123·20. — Srebro 120·85. — Dukat 5·80⁵/₁₀. Lombardy 243·20. — Losy z roku 1864 119.—. — Akcye franko-austryac. 105·—. — Napoleony 9·84. — Akcye kol. gal. Karola Ludw. 235·75. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 204·25—. Akc. kol. północ.-wschod. 160·— Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 89. — — Akcye banku jeneral. 41·50.— Renta w srebrze 70·35· — Oblig. indemniz. gal. 73·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 116.—. —Akcye anglo-banku 313·25. Akcye kol. rządowej 382·50. — Akcye kol. siedm. 164·50. — Akcye kol. Rudolfa 162.75. — Akc. kol. Pardubic. 162·25. — Akcye kol. północ. 210·50.—. Tramway 150·50. — Akcye banku budowy 55·25 Akcye kol. wschod. 90·—. — Akcye kol. Alfölds 170·50. — Akcye banku anglo-węgierskiego 95·— Usposobienie giełdy: stałe.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 stycz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	94	92¼
Bankn. pol. za 100 złr.	446	436
Ruble ros. za 100 rsr.	153	151½
Talary pr. za 100 tal.	183½	182
Bankn. pr. za 100 złr.	81	80
Srebro nowe austr.	121½	119½
Dukat ważny	5 80	5 65
Napoleon d'or	9 90	9 80
Półimperyały rosyj.	10 15	10 —
4% gal. listy zast. bez k.	78	77¼
5% „ „ „ „ „	88¾	87½
Obl. indemniz. z kup.	75½	73½
Akc. k. g. z dyw. bez k.	236½	230½
„ L. Czer. z całą wpł.	207	201
Listy austr. zak. kr. z.	89 25	88 75
„ 6% ban. rustyk.	92 —	91 —
Listy gal. ban. hipot.	90 50	90 —
Wiedeń 26 styczn.		
5% zjed. dług. pań. ban.	60 35	60 20
5% „ „ „ sreb.	70 40	70 25
Obl. ind. czeskie	— —	— —
„ „ bukowiń	73 75	73 —
„ „ galicyjs.	74 25	73 50
„ „ niż. Aust.	95 50	94 75
„ „ siedmiog.	75 70	75 20
„ „ węgiers.	79 —	78 50
„ Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po 120 złr. (300 frk.)	106 25	106 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% zakł. kred. austr.	107 60	107 30
5% zakł. kred. austr. spłacalne w 33 lat	89 25	88 75
4% galicyjskie	78 50	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	91 25	90 50
5% Banku nar. los.	98 20	97 80
5% węgier. los.	91 25	91 —
5% Domin. pań. 120 fl.	124 25	124 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	222 —	221 —
„ „ „ 1854	89 50	89 —
„ „ „ 1860	98 3	98 10
„ „ „ 1864	119 —	118 50
„ Comorente	23 25	22 75
„ Kredytowe	158 25	157 75
„ ks. Klary	37 50	36 50
„ żegl. par. na D.	98 50	97 50
„ hr. Keglevich	16 50	16 —
„ miesta Budy	34 —	33 —
„ Księcia Palfy	31 —	30 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ ks. Salm	41 —	40 —
„ hr. St. Genois	33 50	32 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 —
„ ks Windischgr.	21 50	20 50
Akc. bank. i przem.		
Banku anglo-austr.	309 —	308 50
„ anglo-węgier.	95 —	91 50
Zakł. kredyt. austr.	261 —	260 80
„ „ węgier.	81 75	81 25
Banku franko-austr.	105 —	104 50

	żądają	płacą
Banku franko-węgier.	49 50	49 —
„ kraj. galicyjs we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. pł.	102 —	101 —
„ galic. hipote.	— —	101 —
„ narod. austr.	723 —	721 —
„ związkow. aust.	90 —	89 —
„ dla obr. ogóln.	116 50	116 —
Kolei Alfeldz.-fiiumeń.	170 50	170 —
Żegl. par. na Dunaju.	583 —	581 —
Kolei Ces. Elżbiiety	183 25	182 75
„ półn. Ces. Ferd.	2097	2092
„ galic. Kar. Lud.	234 50	234 —
„ Koszyc.-Bogum	57 —	56 50
„ Lwow.-Czern.	203 75	203 25
„ Rudolfa	163 —	162 75
„ Siebmiogrodzk.	165 —	164 50
„ rządowej	381 —	380 —
„ południowej	241 60	241 40
„ Pardubickiej	162 50	162 —
„ Cisańskiej	243 —	242 50
„ węg. półn-wsch.	160 —	159 —
„ węg. wschodn.	90 25	90 —
Tow. handl. płod. leś.	33 50	32 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. pół. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 fl.	92 20	91 80
Kol. zachod. czesk. za 300 fl. w.a. sr. 100 fl. w.a.	92 —	91 50
Żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
Kol Ces. Elżb. 5% za 100 fl. m. k.	— —	— —
„ (sr. po 100 fl. w. a.)	92 25	91 75

	żądają	płacą
Kol. C. El. (Emis. 1862)	90 50	90 25
„ pół. C. F. 100 fl. k.m.	91 25	91 —
„ „ „ 100 fl. w.a.	— —	— —
„ w sre. 5% „ „ „	105 50	105 —
Kol. gal. K. L. 300 fl. w.a.		
„ „ w sreb. 100 fl. w.a.	101 —	100 50
„ „ Emisya II.	94 25	94 —
Kol. Lw. Czer. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	82 —	81 50
„ „ „ Emis. II	91 50	91 —
Loyd. austr. 100 fl. m.k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	100 —	99 50
Kol. Rudolfa po 300 fl. „ (w sr. 5% za 100 fl.	92 —	91 80
Kol. Sied. za 200 fl. w.a.	90 20	89 90
Kol. rząd. 500 fr. za szt.	141 50	141 —
„ „ Emis 1867	140 50	140 —
Kol. poł. 500 fr. szt.	121 25	120 75
„ Bony 1870-1874 6%	246 —	245 50
Kol. połud. półn. niem. 5% za 100 fl	81 50	80 50
„ „ w srebrze	93 50	93 25
Waluty		
Cesarskiej korony	— —	— —
Dukat na wagę	— —	— —
„ odrączkowy	5 82	5 81
Napoleondory	9 84·5	9 83·5
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Talary związkowe	— —	— —
Srebro	121 10	120 85
Złoto *al marco*	5 79	5 78

	żądają	płacą
Fryderyki	10 40	10 30
Luidory	10 10	10 —
Suweryny angiel.	12 40	12 30
Pruskie bil. kasowe.	1 82·50	1 82·
Srebro, kupony	121 25	121 —
Lwów 26 stycznia		
Akcye kol. gal. b. kup.	237 50	236 50
„ „ lwow.-czer.	204 50	203 75
„ Bauku hip. gal.	104 50	103 —
Listy z. To. kr. gal. 5%	88 —	87 25
„ „ 4%	78 —	77 40
Listy zast. bankn hip.	90 75	90 25
Obligi indem. b. kup.	73 60	73 10
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Dukat holonderski	5 79	5 72
„ cesarski	5 82	5 76
Półimperyał rosyjski	10 20	10 —
Rubel srebr. rosyjski.	1 96	1 90
„ papier. „	1 52¾	1 51¾
Talar pruski	1 83	1 81¾
Warsz. 26 stycznia.		
Listy zast 1 ser. rub.	94 39	93 89
„ „ 2 ser. „	93 39	92 89
kupon „	— —	— 36⅔
Listy likwidacyjne „	76 72	76 39
kupon „	— —	— 61⅛
Pożyczka r. 1864 „	154 50	153 50
„ r. 1866 „	154 50	153 50
Kolej warsz. wieb. „	— —	— —
„ warsz. bydg. „	72 —	71 —
„ warsz. teres. „	— —	— —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

✝

W Sobotę dnia 29 Stycznia 1870
w rocznicę śmierci ś. p.

hrabiego Augusta Potockiego

odprawi się za jego duszę

cicha MSZA św.

w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
o godzinie 11ej. (177-3)

Ces kr. uprzyw.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

OBWIESZCZENIE.

Począwszy

od dnia 1 Lutego r. b.

aż do dalszego rozporządzenia, ustanawia się na kolei galicyjs. Karola Ludwika na przestrzeni

ze Lwowa do Krakowa

dla przesyłek

„Kukurudzy,“

które w stacyach między

Roman, Suczawą a Czerniowcami

(nie wykluczając pomienionych stacyj) w ilości najmniej 100 centarów cłowych za jednym listem frachtowym z przeznaczeniem do Krakowa lub za Kraków do przesyłki oddane zostaną,

stałą cenę

od jednego centara cłowego

56 centów w. a. w srebrze

(włącznie wszelkich należytości ubocznych), która kwota jeżeli w banknotach się uiszcza, każdorazowo ogłoszonemu dodatkowi ażya podlega.

Lwów w Styczniu 1870.

(214-2-3) *Dyrekcya ruchu.*

TOWARY POZŁOTNICZE

machinowa Fabryka złota dającego się myć, politury, opraw i ram

Eugeniusza Hurtz

w WIEDNIU, Gumpendorferstrasse Nr. 122,

poleca się do wykonywania, niemniej zaleca swój Skład każdego gatunku ram, do kapitelów, złota dającego się myć, politury, ram do obrazów, zwierciadeł: ram do obrazów bogato ozdobnych złotem do mycia i prawdziwie pozłacanych, gustownie wykonanych z kątami zaokrąglonemi, rzeźbione i wyciskane, antyki owalne, ramki do fotografij każdej wielkości, ozdób gzymsowych do okien, pająki, kandelabry, lichtarze ścienne, zwierciadła z ramami, story zawieszane, stojące i konsolowe, ozdoby sufitowe każdego rodzaju, przedmioty do draperyj, roboty kościelne, Krucyfixe, roboty rzeźbiarskie i dzieła sztuki, pozłacanie na metalu, krzyże wieżowe i nagrobkowe, napisy, pozłacanie mebli itp. itp. Podejmuje się także większych robót pozłotniczych przy budowie i urządzeniu. (2134-9-12)

MAPA GALICYI
w polskim języku!

Nakładem księgarni
JANA A. PELARA
w Rzeszowie,
wyszła i jest po wszystkich Księgarniach do nabycia:

Mapa Galicyi i Lodomeryi

z poglądem statystycznym podług najnowszej organizacyi. (138-4-6)

Cena 50 cent. w. a.

Un Maître de langue française peut disposer encore de quelques heures libres. (206-1-3)
Sadresser à la librairie de Monsieur ***J. Wildt.***

Najlepsze
Wiedeńskie
czernidło na buty
bez kwasu siarczanego
wyrobu (2103-11-48)
Stefana Fernolendta,
siostrzeńca *Franc. Fernolendta*
w Wiedniu, Schulerstrasse, 21.

Świecie. Czernidło w całym

Dragées de Gelis et Conte.

Preparat z mlekanu żelaza.

Potwierdzony przez **cesarską Akademię** medyczną w Paryżu. Pozyskał uznanie akademii w skutek licznych i przekonywających doświadczeń, dokonanych przez komisyę, złożoną z panów profesorów Bouilland, Fouguier et Bally.

Wyższość tego preparatu nad wszelkiemi innymi preparatami żelaznymi, potwierdzoną została później jeszcze w skutek doświadczeń fizyologicznych zamieszczonych w raporcie przedstawionym tejże Akademii 13go Lipca 1858 r.

Dla tego to **Dragées de Gelis et Conte**, są powszechnie przepisywane przez lekarzy różnych krajów przeciw *bladaczce* (chlorose), *upławom, dla ułatwienia peryodycznego odpływu regularności u młodych osób i dla wzmocnienia ciałotworu delikatnego obojej płci.* (56 14-2)

Każde pudełko opatrzone jest etykietą i opaską dwubarwną i owinięte obwódką różową, na której znajduje się podpis p. ***Labelonye***, utrzymującego skład główny, ulica d'Aboukir, N. 99 w Paryżu.

W Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Fer. Aug. *Gallego* i Ludwika *Spiessa* — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Mikolasza* — w Brodach w aptece p. *Kullaka*.

Piece pierścieniowate
(Ring-Ofen)



do wypalania cegły, wapna, wyrobów glinianych, cementu i gipsu.

Patent Hoffmanna i Lichta.

Oszczędzają dwie trzecie materyału opałowego, a przy odpowiedniem użyciu wydają daleko regularniejsze wypalenia aniżeli piece starego układu. Każdy materyał opałowy jest do użycia, 500 takich pieców jest już w różnych krajach zaprowadzonych. Bliższe szczegóły, opisy, rysunki, świadectwa itd. bezpłatnie.

Wyłączni Zastępcy na całe Państwo Austryackie:

Pan *L. Maciejowski*, c.k. zaprzys. Inżynier cywilny, Wiedeń, Stadt, Maximilianstrasse Nr. 8.

„ *T. Reuter*, Inżynier, Prag, Villa Koulka, Westbahnhof.

„ *A. Siehmon*, Inżynier, Pest, Waitznergasse Nr. 17 I.

udzielają wszelkich bliższych wiadomości ustnie lub pisemnie.

Fried. Hoffmann,
Budowniczy. Przełożony technicznego Stowarzyszenia dla wyrobu cegieł, wapna i cementu i t. d.

(1604-10) **Berlin, Kesselstrasse N. 7.**

Odpis.

Od Panów Bradley et Craven, w Wakefield Westgasse Common Foundry.

Wakefield d. 12 Kwietnia 1867.

Szanowni Panowie!

Gdy piec w naszej cegielni pierwszym był, jaki w tym kraju postawiono wedle patentu Hoffmanna, a obecnie już 4 lata jest w użyciu, z przyjemnością udzielać będziemy wszelkich szczegółów fabrykantom, którzy się o to do nas zgłoszą. — Chcielibyśmy zauważyć, że tysiąc naszych cegieł wypalanych dawniej w zwyczajnym piecu, potrzebowały 12 centn. grubego węgla po 7 szyl. 6 pensów (czyli 2 tal. 16 sgr.) za tonę, co czyniło 4 szyl. 6 pensów (czyli 1 tal. 16 sgr.) za tysiąc cegieł. Z pieca Hoffmanna otrzymujemy lepszy towar z kosztem opałowym 3 centn. miału węglanego w wartości 2 szylling. (czyli 20 sgr.) za tonę, co co czyni około 4 pensów (czyli 4 sgr.) za tysiąc sztuk cegieł. Osoby opatrzone pismem pańskiem, mogą każdego czasu obejrzeć nasz piec. Koszta utrzymania pieca w ruchu, mamy o połowę mniejsze aniżeli przy dawnych piecach, jednak mniemamy, że projektowane przez pana mechaniczne urządzenie poddawania materyału opałowego, będzie dalszem wielkiem udoskonaleniem i obejdzie się bez nędznego palacza. (2048)

Wynalazek więc pański służy nam ku zupełnemu naszemu zadowoleniu.

Pozostajemy uniżonemi sługami
Bradley et Craven
Panu H. Chamberlein.

Zboże do siewu, Nasiona,

Owies Hopetoun krótki . .	51	f. mierz. złr.	6
dto chorągiewkow. biały	52	„ „ „	5
dto Probsteinski . . .	54	„ „ „	4½
Jęczmień chevalier wczesny	72	„ „ „	6½
dto Victoria duży	76	„ „ „	6
pto Probsteinski	77	„ „ „	6
Pszenica jara, gładka lub siwa . .		„ „	8
Żyto dto		„ „	7
Lucerna franc. prawdziwa cetnar w. 36 do 38 złr.			
Koniczyna żółta na pastwiska wyborna .		złr.	14
Esparzetta 16 złr. . szporek największy .		„	12
Kukurudza amerykańska **Koński ząb** .		„	8
Rajgras angielski ciężki		„	20
dto francuski		„	24
dto włoski		„	22
Tymotka najzupełniej czysta I.		„	20
Kostrzewa owcza		„	22
Kostrzewa, słodka pasza		„	34
Buraki wielkie białe (Stock-Kraut-Rüben)		„	36
Buraki burgundzkie (Klumpen)		„	20
dto żółte, prawdziwe Oberndorfskie .		„	22
dto olbrzymie flaszowate		„	26

Jodły 20 złr. Świerk 28 złr. Sosna biała 90 złr. Sosna czarna 75 złr. Modrzew 60 złr. Klon 16 złr. Jesion 12 złr. Olsza 28 złr. Akacya 18 złr. Wszystko świeży towar kiełkujący. Cenniki na usługi. (25-3-6)

Eifler et Comp. Handel Nasion w Wiedniu, III Hauptstrasse 10.



(19) (38)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej

Wm. ***Knaust*** **w Wiedniu,**
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15
gegenüber dem Augarten.

Założone 1823.
Zaręczenie.
Illustrowane cenniki bez płatnie, poczt

ASTHMA

CYGARETKA INDYJSKIE
(Canabis indica)

PP. **Grimault & Comp**
Aptekarzy w Paryżu.

Wszelkie środki aż do dziś używane przeciw astmom, w jakiejby nie były formie i postaci, miały za podstawę belladonę, stramonium, nikotynę albo opium.

Niedawne doświadczenia dokonane w Niemczech, a powtórzone we Francyi, przekonały, że konopie indyjskie z Bengalu (Canabis indica) posiadają własności skuteczne do zadziwienia przeciw tej słabości, jak również *przeciw kaszlom nerwowym, suchotom gardlanym, zakatarzeniu, ochrypłości i utracie głosu, newralgiom twarzy i bezsenności.* (60-8-24)

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. *Trauczyńskiego* i *Redyka* we Lwowie w apt. pp. *Mikolasza, Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptekach pp. *Kullaka* *Franzosa*: w Rzeszowie w aptece pana *Szaittera.*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*.

Losy pożyczki miasta Bukaresztu

wartości nominalnej frank. 20, losowane 6 razy do roku, których najbliższe ciągnienie z główniejszemi wygranemi

100.000 franków, 75.000 fr., 50.000 fr. i t. d.

dnia 1 Marca r. b.

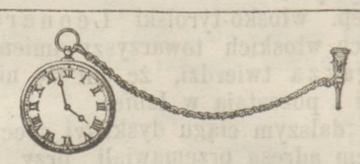
nastąpi, sprzedaje po **10 złr.** w. a.
(214-1-5) ***Jan Bartl*** w Krakowie.

Słabości piersiowe.

SYROP Z NADFOSFORONU WAPNA
PP. GRIMAULT ET Cie. APTEKARZY W PARYŻU

Od r. 1857 preparat ten wszedł w powszechne uznanie. Leczy on *katary, kaszle i chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites)*, a szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko *słabościom piersiowym* (phtisie) i *marnieniu* czyli *suchotom*. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często *Pastylki piersiowe ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści pana* ***Grimault.*** (69-6-18)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. *I. Trauczyńskiego* i *Redyka*; we Lwowie w aptekach pp. *Mikolasza*, *Berlinera* i *Rukera*; w Brodach w aptekach pp. *Kullaka* i *Franzosa*; w Rzeszowie w aptece pana *Szaittera*; w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder*.



Nie do uwierzenia, a przecież prawdziwe

Oryginalne,
Rzetelne,
Za bezcen.

Nikt na świecie nie jest w stanie następujące zegarki po **tak nizkich** cenach sprzedawać.

Prawdziwy angielski, w ogniu złocony srebrny **zegarek chronometrowy**, z podwójną kopertą, pięknie emaliowany, z kryształowem szkłem, z prawdziwym łańcuszkiem ze złota Talmi i medalionem, wszystko to kosztuje 20 złr. z pięknym futerałem.

Prawdziwy angielski srebrny **zegarek chronometrowy** z zwykłą kopertą i kryształowem szkłem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku 17 złr.

Angielski srebrny **zegarek cylindrowy** z kryształowem szkłem i minutnikiem, z łańcuszkiem i medalionem w pudełku, 10 złr.

Taki sam **zegarek cylindrowy** pięknie w ogniu pozłacany, z niklowem wnętrzem, 12 złr.

Srebrny **zegarek ankrowy** z kryształowem szkłem i odskakiwaczem 15 zł.

Srebrny **zegarek ankrowy**, Remontoir bez kluczyka do nakręcania, z kryształowem szkłem, w pięknym pudełku drewnianem 26, 28, 30 złr.

Taki sam złoty 65. 75, 85 złr.

Zegarek damski srebrny, z kryształowem szkłem, maleńki, pięknie złocony w ogniu, z łańcuszkiem na szyję, wszystko w pudełku 15 zlr.

Taki sam z podwójną kopertą i łańcuszkiem na szyję 18 złr.

Srebrny **damski zegarek cylindrowy** pięknie złocony w ogniu 20 zł.

Złote (złoto N. 3) **damskie zegarki** z odskakiwaczem, kryształowem szkłem, 22, 24, 25, 27 złr.

Złote **zegarki** z dyamentami 40, 50, 60 złr.

Złote **Remontoiry** 60, 70, 80 do 100 zł.

Zegarki ze złota Talmi, z podwójną kopertą, Savonetki, minutnikiem, z kryształowem szkłem i niklowem wnętrzem, z łańcuszkiem z prawdziwego złota Talmi, z medalionem, wszystko w pudełku 15 złr.

Łańcuszki złote, długie i krótkie, 15, 20, 30, 40 do 100 złr.

Łańcuszki srebrne, 2, 3, 4, 7 do 10 złr.

Łańcuszki ze złota Talmi, krótkie i długie złr. 1·50, 2·50, 3 do 5 złr.

Na wszystkie Zagarki daje się pisemne 5-letnie zaręczenie.

Do czytelników.

Za nadesłaniem gotówki lub pobraniem należytości pocztą, każde zamówienie wykonywane będzie w przeciągu 24 godzin, a nieodpowiednie przedmioty bez przeszkody zamienione będą.

Filip Fromm.
Fabrykant zegarków.
Wien, Rothenthurmstrasse N. 9, gegenüber der Wollzeile.

Do łaskawej uwagi!

Wszystkie moje Zegarki są najpierwszej jakości i nie można ich porównywać z innemi lichego wyrobu. (35-6-12)

Uprasza się Szanowną Publiczność, która życzy sobie kupić lub obstalować Zegarki o zgłoszenie się listownie lub osobiście do mnie, zanim takowe gdzie indziej zakupi.



Wprost sprowadzone świeże przesyłki

krystalicznych Cukierków ziołowych Doktora Kocha,

właśnie nadeszły do podpisanych.

Aby zapobiedz złudzeniom, trzeba dokładnie uważać, że **krystalizowane Cukierki ziołowe Dra Kocha**, są tylko w podłużnych pudełkach upakowane, których białe etykiety drukowane brunatno, **powyższą pieczątkę mają.**

Nadzwyczajna wziętość, jaką sobie **Cukierki ziołowe Dra Kocha** umiały wyrobić, jest przez coraz większy odbyt i rozmaite, a zawsze nader przychylne zdanie lekarskie coraz więcej uwidocznioną i z przyjemnością możemy na to przytoczyć nowy dowód.

„Posiadamy“ tak pisze pomiędzy innemi w niedawno wyszłej większej popularno-naukowej rozprawie pewien szanowny lekarz „**w cukierkach ziołowych Dra Kocha** preparat, którego „*łagodne i uspakajające działanie w zajęciach nieżytowych* każdego rodzaju, jako też w ogóle „przeciw *usposobieniom do nieżytu* może być uważane za **niezawodne.** Używanie ich jest jako zbawienne w *kaszlu*, pochodzącym z rozdrażnienia, tak *zwanym suchym kaszlu, w duszności i ciężkości* „*na piersiach*, jako *dyetetyczny środek dla istot słabych na piersi i chorobach piersiowych różnego stopnia u dzieci.* „Słusznie nazywany jest środkiem przeciw *nieczystemu głosowi i chrypce* i chcemy przez to dowieść, jakie znaczenie „przypisać należy zawartemu w nich wyciągowi soków ziołowych i słodkich pierwiastków, działających nn utrzymanie czystości, świeżości i giętkości organów mówienia.“

Możemy zaręczyć za **prawdziwość** będących u nas na Składzie **Cukierków ziołowych Dra** ***Kocha.***

Wiktor Redyk, Apteka „pod Barankiem,“ Mały Rynek; ***Józef Jahn,*** przy Rynku Głównym; ***Jakub Goldwasser,*** na Stradomiu, w domu p. Deichesa,

W **Białej** p. Leopold Schwanzer, — w **Bełzie** p. A. W. Grot — w **Borszczowie** p. p. A. Niemczewski i Spółka — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński apt. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** pp. Kercel i Karol Fr. Popowicz, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, — w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** pan Walery Rogawski apt., — w **Gródku** pan Tomaszewski aptek., — w **Grybowie** pan Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm apt., — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kołomyi** p. Jan Sidorowicz apt. i p. K. Laden — w **Krośnie** p. A. Krzysztoforski — we **Lwowie** pani J. F. Kleina wdowa et Rissler, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryder. Schubuth, pan A. Berliner aptek. (przedtem Laneri), i pan Piotr Mikolasch, — **Lisku** pan Robert Barański apt., — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz, — w **Mikulińcach** pan Stanisław Miedlicki aptek., — w **Myślenicach** p. F. Sendler, — w **Nowym-Targu** p. Karol Laur, — w **Nowym Sączu** pan Ignacy Garan. — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** p. Felix Świtalski apt., — w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie ruskiej** p. Jan Distl apt — w **Rzeszowie** pan Ignacy Schaiter i Spółka — w **Sadogórze** pan A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Żarewicz. — w **Samborze** pan Antoni Kremer — w **Suczawie** p. J, Szymonowicz — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. German apt., — w **Skałacie** p. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** pan Ferd. Stecher apt. (dawniej Tomanek) — w **Serecie** p. J. Dempniak, — w **Tarnowie** p. W. T. A. Wielogórski i p. Henryk Koy, — w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. O. Fadenhecht — w **Żółkwi** pan Resie Barbag — w **Żórawnie** pan Władysław Postępski. (171-1-)

Kute, przez c. k. urząd cymentniczy w Wiedniu zbadane i ostęplowane

Wagi decymalne



(1904-9-20)C **Waga na bydło.**

czworokątne, z ośmioletnią gwarancyą,
są w zapasie po cenach następujących:

unoszące ciężaru:	1	2	3	5	10	15	20	25	30	40	50 cetn.
pocenie: zł.	18	21	25	35	45	55	70	80	90	100	110

Sporządzamy oraz i mamy wielki zapas **Wag balansowych**, nader trwałych i praktycznych, na których, gdziekolwiek je postawiwszy, ważyć można.

Unoszące ciężaru:	1	2	4	10	20	30	40	50	60	70 80 f.
po cenie: . . złr.	5	6	7·50	12	15	18	20	22	25	27·50 30

Następnie robimy także i mamy na Składzie **Wagi na bydło** z poręczami do ważenia wołów, krów, świń, owiec, zkutego żelaza sporządzone wypróbowane i stęplowane przez c.k. urząd cymentniczy w Wiedniu, z gwarancyą 10-letnią:

unoszące ciężaru:	15	20	25	30	40	50 cetnarów
po cenie: . . złr.	150	170	200	230	250	300 z należącemi do nich ciężarkami w ilości cetnarów.

Nakoniec sporządzamy **Centezymalne Wagi pomostowe** do ważenia wyładowanych wozów ciężarowych z żelaza kutego. z gwarancyą 10-letnią:

un. ciężaru:	50	60	70	80	100	120	150	200	300	500 cet.
cena: złr.	350	400	450	500	550	600	650	750	900	1200

Na ostatek wszelkie inne wagi i ciężarki.

L. Buganyi i Spółka, „Waagen und Gewichte-Fabrikanten.— Haupt-Niederlage: Stadt, Singerstrasse N. 10 in Wien.“

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się niezwłocznie za gotówkę lub za przekazem pocztowym.

Zamówienia dla nas przyjmuje także p. ***Arnold Werner we Lwowie.***

Do numeru dzisiejszego dołącza się „Cennik Nasion Földessego Lajosa w Peszcie.“

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*